



MIESIĘCZNIK  
STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

4/2006

# BIBLIOTEKARZ

Cena zł 9,90 (w tym VAT 0%)

**Jacek WOJCIECHOWSKI:**  
Rejestr słabości domniemanych (1)

**Marcin Drzewiecki:**  
System kształcenia akademickiego  
w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej  
w Polsce na początku nowego stulecia.  
Mobilność – akredytacja – standardy kształcenia

**Kerstin WESENDORF, Elżbieta STEFAŃCZYK:**  
Współpraca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich  
z Goethe-Institut w Warszawie

**Irena SUSZKO-SOBINA:**  
Miara sukcesu – piętnastolecie „Bibliotekarza”  
pod redakcją Jana Wołosza

# OKAZJA!!!

## DOBRE I WARTOŚCIOWE – BARDZO TANIO!

**Drodzy Czytelnicy!**

Proponujemy Wam uzupełnienie Waszych zbiorów a także zbiorów bibliotek, w których pracujecie, o książki wartościowe, które są końcówkami nakładów. Sądzymy, że będzie to także ciekawa oferta dla studentów i wszystkich innych osób doksztalających się.

### DAJEMY BARDZO ATRAKCYJNE CENY ZA NAPRAWDĘ WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI

1. Pr. zb. – *Biblioteka a niepełnosprawność w rodzinie* – 5 zł
2. J. Szmidt – *Biblioteki polskie we współczesnym Londynie* – 5 zł
3. Pr. zb. – *Biblioteki publiczne w erze cyfrowej. Poradnik Pulmana* – 10 zł
4. Pr. zb. – *Co nam zostało z tych lat? 80-lecie „Bibliotekarza” i 50-lecie „Poradnika Bibliotekarza”* – 5 zł
5. J. S. Bystron – *Człowiek i książka* – 5 zł
6. D. Grygrowski – *Dokumenty nieksiążkowe w bibliotece* – 18 zł
7. Pr. zb. – *Działalność bibliotek publicznych. Standardy międzynarodowe IFLA-UNESCO* – 5 zł
8. Pr. zb. – *Jak pomagać bibliotekom. Dylematy czasu przemian* – 1 zł
9. J. Wołosz – *Jaka biblioteka publiczna* – 5 zł
10. D. Kuźmina – *Jakub Wujek (1541-1597)* – 10 zł
11. A. Łysakowski – *Katalog przedmiotowy* – 5 zł
12. D. Kuźmina – *Katechizmy w Rzeczypospolitej* – 10 zł
13. Pr. zb. – *Kustosze zbiorów specjalnych* – 3 zł
14. M. Dembowska – *Metoda bibliografii polskiej Karola Estreichera* – 5 zł
15. Pr. zb. – *Narodowe i regionalne serwisy bibliograficzne* – 5 zł
16. A. Zielak – *Niepełnosprawni w świecie Internetu* – 3 zł
17. Pr. zb. – *Obsługa informacyjna w bibliotekach warszawskich* – 3 zł
18. Pr. zb. – *Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych* – 5 zł
19. Pr. zb. – *Ochrona narodowego zasobu bibliotecznego* – 5 zł
20. A. Czerwińska – *Pismo i książka w systemie L. Braille'a w Polsce. Historia i funkcje rewalidacyjne* – 3 zł
21. W. J. Podgórski – *Poeci na tulaczce* – 9 zł
22. Pr. zb. – *Samorządowe biblioteki powiatowe. Projekcje i realia* – 3 zł
23. M. Kisilowska – *Skamandrycy w fotografii i fonografii* – 5 zł
24. Pr. zb. – *Standaryzacja kosztów w bibliotekach publicznych* – 3 zł
25. W. Januszko – *Systemy informacji gospodarczej* – 3 zł
26. S. Błaszczyk – *Trwałość papieru w książkach polskich* – 3 zł
27. K. Wodniak – *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki* – 10 zł
28. Pr. zb. – *Wypożyczenia międzybiblioteczne. Stan i perspektywy* – 3 zł
29. M. Banacka – *Zaluski i inicjatywy artystyczne* – 5 zł
30. B. Orłowski – *Zarys dziejów nauk matematyczno-przyrodniczych dla bibliotekarki* – 3 zł
31. Pr. zb. – *Zasługi dla SBP* – 3 zł
32. Pr. zb. – *Znawcy rękopisów* – 3 zł

### ZAMÓWIENIA:

Dział Promocji i Kolportażu:  
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213  
Tel. (0-22) 825-50-24  
Faks: (0-22) 825-53-49  
E-mail: sprzedaz\_sbp@wp.pl

UWAGA! Ceny ww. pozycji aktualne od 1.04.2006 r.

---

# Obserwując realia

---

O zdumiewających poczynaniach samorządów dowiadujemy się przy okazji rozliczeń kwot otrzymanych w ubiegłym roku na zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych. Oto w siedzibie jednego z samorządów odpadł cyferblat na wieży ratuszowej. Dobrze, że samorząd otrzymał dotację na zakup książek, bo było z czego pokryć koszty naprawy prestiżowego urządzenia. Tyle że pieniądze były „znancone”, no i teraz samorząd ma kłopot z ich rozliczeniem. Pewnie będzie je musiał zwrócić. Szczególną pomysłowością wykazał się inny samorząd, który postanowił... oszczędzić trochę otrzymanego grosza. Cóż, zwrot oszczędności jest nieunikniony, chyba że znowu znajdą się dobre duchy – jak to poniekąd w ostatnich latach bywało – i nagrodzą oszczędnych, nie egzekwując zwrotu. Koń bez rzędu należy się temu, kto uwierzy, że wówczas oszczędności trafią do biblioteki.

Od pewnego czasu trwa rozliczanie ubiegłorocznej dotacji, niesłuchanie pracochłonne i ogromnie kosztowne: setki, jeśli nie tysiące kwestii do wyjaśnienia z beneficjentami, którzy mają kłopot z rozliczeniem, tysiące rozmów telefonicznych, wysyłanych i dosyłanych pism, wyjaśnień, oświadczeń, no i liczny zespół osób w Bibliotece Narodowej oraz w bibliotekach wojewódzkich, które tym się musiały zajmować – przez cały ubiegły rok i nadal w pierwszym kwartale br. A wszystko dlatego, że od początku poprzedniego roku pilnie przestrzegano wymyślonych za biurkiem i odległych od realiów niemądrych przepisów.

W 2004 r. resort kultury, samodzielnie realizując podobne zadanie, „sparzył się” na nim, więc w roku następnym zepchnął je na Bibliotekę Narodową... Było to znacznie łatwiejsze niż przeanalizowanie całej sprawy dotacji, wyciągnięcie wniosków i znalezienie rozsądnego i racjonalnego rozwiązania. Bibliotekarze szemrali, ale nie protestowali. Wyboru nie mieli. W sytuacji, gdy od kilku lat administracja rządowa utwierdza samorządy w przekonaniu, że ich wydatki na książki nie są konieczne (wszak za darmo samorządowcowi włosa z głowy nie spadł nigdy za brak środków w budżecie gminy na książki, a dotacja centralna dodatkowo utwierdza samorządy w przekonaniu, że mogą sobie na to pozwolić, bo i tak budżet centralny coś na ten cel kapnie) protest mógłby tylko zablokować dopływ środków na książki. Z pokorą więc przyjęli ten „królewski dar”, za który tak solennie dziękował ówczesnemu premierowi szef księżnicy narodowej. Z pokorą i w obawie, że pieniądze z dotacji mogą być jedynymi na ten cel. Coraz częściej bowiem dochodzi do wycofywania przez samorządy środków z budżetów bibliotecznych po uzyskaniu informacji o dotacji centralnej na książki.

Chociaż w bieżącym roku procedurę rozdziału dotacji częściowo uproszczono i z wnioskami o dotacje mogą występować same biblioteki, bez pośrednictwa samorządów, to problem zakupu nowości wydawniczych do bibliotek publicznych trudno uznać za rozwiązany. Dotacja bowiem i wykreowany sposób jej rozdziału są odbierane dość powszechnie jako proteza wymyślona dla ratowania księgozbiorów bibliotek publicznych przed całkowitą dezaktualizacją. Procesu dramatycznie spadających zakupów nowości wydawniczych od 1988 r. nie można było już bez końca lekceważyć. Zastosowano więc ową protezę, która nie pasuje do struktury ustroju samorządowego (albo też nie potrafiono jej właściwie skonstruować) i naraża wszystkich realizatorów i beneficjentów dotacji na karkołomne radzenie sobie z przestrzeganiem przepisów.

Nasuwa się pytanie, kogo ona premiuje i czy działa inspirująco na zainteresowanie samorządów bibliotekami? Niestety, wiarygodnych odpowiedzi na te pytania nie ma. Wiele wydaje się świadczyć, że premiuje ona bardziej samorządy lekceważące biblioteki, niż łączące na nie środki. Te ostatnie dotacja może skłaniać do zastanawiania się, czy nie łożą... za dużo i czy nie należy zrewidować pozytywnego poglądu o roli bibliotek w rozwoju społeczności lokalnych. Trudno więc dotację uznać za czynnik inspirujący. Jest to więc raczej przejaw polityki nie tyle prospołecznej, a więc ukierunkowanej na rozwój, co socjalnej, a niekiedy można odnieść wrażenie, że także charytatywnej, bo połączonej z uzalaniem się (czy szczerem?) nad biednymi samorządami.

Jest takie prawo w prakseologii, które mówi, że jeśli dane działanie nie jest dostatecznie intensywne, to nie tylko nie przynosi ono oczekiwanych efektów, ale prowadzi do marnotrawienia zużywanych w jego trakcie sił i środków. Ciekawe, do jakich wniosków mogłaby doprowadzić analiza efektywności funkcjonowania bibliotek otrzymujących środki na zakup nowości tylko z dotacji...?

*Jau Wolose*

---

# Artykuły

---

Jacek Wojciechowski

## Rejestr słabości domniemanych (1)

---

Nie da się powiedzieć, że nasze bibliotekarstwo kwitnie, ale też nie jest w stanie rozkładu – sytuuje się pomiędzy tymi skrajnościami. Jak ser, zwany na Śląsku *kiejzq*: raczej śmierdzi aniżeli pachnie, natomiast smakuje. Podobnie jest w innych, także rozwiniętych (?) krajach, tyle że to usytuowanie nie jest wszędzie identyczne.

Czy u nas bliżej bieguna negatywnego? Nie zawsze, nie całkiem oraz niekoniecznie. Łatwo zauważyć, że są u nas dziedziny życia, będące w jeszcze gorszej kondycji.

Co nie znaczy, że z bibliotekarstwem jest dobrze. Smuci zwłaszcza stagnacja: nie widać stygmatów szybszego rozwoju ani nawet za datków na szybki rozwój. Jutro jak przedwczoraj? To nie jest prognoza, która cieszy.

Niech więc ujawni się rejestr domniemanych słabości (hamujących rozwój) oraz źródeł tych słabości. Jedne są globalne, ogólnozawodowe, lecz są również rdzennie nasze. Lepiej o nich wiedzieć i myśleć, aniżeli nie wiedzieć oraz nie myśleć.

### Zdjęcie z satelity

Zewnętrzne przyczyny pozabiblioteczne najlepiej dostrzega się z góry, z kamery satelitarnej. Wtedy widać co, na co oraz jak wpływa i gdzie kończą się mity a zaczyna prawda.

W tym ujęciu widać zwłaszcza **publiczną opinię** na temat bibliotek. Opinia publiczna zawsze jest ważna, nawet bowiem jeżeli nie działa wprost, bezpośrednio, to jednak kształtuje świadomość ważności, hierarchii oraz priorytetów, przynajmniej do zachowania w pamięci. To kiedyś zadziało.

Otóż ta opinia nie jest bibliotekom przychylna, bo umiarkowanie obojętna – tym ewentualnie zyczliwsza, im bardziej obywatel-

skie oraz/lub rozedukowane jest społeczeństwo. A my dopiero startujemy.

W najszerszej wizji, bibliotekarstwo uchodzi za dziedzinę pożyteczną dla niektórych, acz lekko anachroniczną, bez której można się obejść. Swoje robi rozpowszechniony stereotyp zawodu zgrzebnego oraz instytucji mało przystępnej. Tej opinii nie podziela wprawdzie część użytkowników, być może nawet połowa, lecz to jest w najlepszym wypadku 15% społeczeństwa. Dlatego z tej strony trudno szukać wsparcia, przynajmniej w najbliższym czasie.

Ale tak jest na całym świecie, z niewielkimi różnicami, więc nie tylko nas dotyka ta swoista dezynwoltura. Oraz nie jest to jedyny zawód ani dziedzina, zepchnięta na obrzeża zainteresowań społecznych.

Co może się zmienić? Większy zasięg edukacji i permanentnego doskonalenia poszerzy publiczną przestrzeń bibliotecznego oddziaływania, poprawiając też (zakładam) wizerunek bibliotekarstwa, lecz na to potrzeba dziesięcioleci. Doraźnie natomiast należałoby przemodelować gruntownie biblioteki, do których każdy musi zawitać przynajmniej raz w życiu, mianowicie biblioteki szkół podstawowych. Ale to jest mało prawdopodobne.

Z ogólną opinią potoczną pozostaje w związku opinia środowiskowa, ale nie jest z nią tożsama. A to dlatego, że zależy głównie od **środowiskowego zanurzenia**, od immersji każdej biblioteki, a więc od tego, jak ją oraz bibliotekarzy postrzega bezpośrednie otoczenie. To zaś jest złożony rezultat rzeczywistej użyteczności, lecz także kontaktowości, bezpośrednich związków i relacji z tym wszystkim, co dla środowiska ma znaczenie – oraz jeszcze aktywności, uczestnictwa w środowiskowym dniu powszednim.

Nie zawsze wynika to z rejestru bibliotecznych powinności, częściej stanowi naddatek i – co tu ukrywać – dodatkowe obciążenie. Ale taki jest mechanizm. Coś jak syndrom kota: akceptacja raczej według tego jak się łąsi, niż jak łowi myszy.

Zakładam, że środowiskowa opinia jest ciut korzystniejsza, aniżeli ogólna, ale z kolei nie jest jednolita. Bardziej wtopione są w środowisko co aktywniejsze biblioteki publiczne oraz

niektóre biblioteki liceów. Natomiast opary hermetyzacji wciąż spowijają większość innych bibliotek szkolnych i pedagogicznych oraz biblioteki akademickie – gdzie związki z instytutami, a nawet (ostatnio) biblioteczne przysposobienie studentów, to rzadkość nad rzadkościami. Zresztą również dla wielu bibliotek publicznych bliższe jest pozostawanie w sąsiedztwie, egzystencja w wyłącznie własnych opłotkach.

Niechęć do wysiłku nie musi być przyczyną główną; już bardziej brak stosownej świadomości, a zwłaszcza umiejętności. Wśród ton zapisanego papieru nie ma sprawdzonych dyrektyw, jak skutecznie wkomponować się w otoczenie. Wobec tego zależy to od intuicji i od przyrodzonej energii osób, kierujących bibliotekami. Nie każdy jednak jest *agregatem*, a dodatkowo zniechęca fakt, że efekty nie pojawiają się szybko i nie są proporcjonalne do wkładu pracy.

W porównaniu z zagranicą, polskie biblioteki zanurzają się środowiskowo zdecydowanie rzadziej, płycej i po wielekroć mniej poradnie. To przypomina skoki do przereźbla.

Ogólna konkluzja jest taka, że nie udaje nam się zupełnie **marketing biblioteczny** – mimo rozpisania gigantycznej liczby tekstów o nim, zwykle zresztą nieprzydatnych lub pustych: ble, ble. Jeżeli zabiegi probiblioteczne kojarzą się komuś z czymkolwiek, to głównie z promocją bezpośrednią oraz z imprezami. Natomiast intencjonalna kreacja potocznej świadomości bibliotecznej nie ma w rzeczywistości miejsca; ta świadomość ewentualnie kreuje się sama.

Istnieje różnica pomiędzy sprawnym funkcjonowaniem biblioteki, a obiegową opinią, że ona jest sprawna. I to jest różnica *marketingowa*.

Dobra biblioteka nie *sprzedaje się sama*; jej wizerunek trzeba wykreować i to nie według profesjonalnych parametrów wartości, lecz użytkowniczych. Bibliotece średniej zaś lub słabej, można dorobić pozytywną głębę, przez promocyjne manipulacje. W opinii publicznej bowiem przeważa satysfakcjonizm, więc akceptacja oferty gorszej, lecz natychmiastowej, łatwo osiągalnej. I na tym opiera się promocyjna *gra*.

Przed wszystkim brakuje ogólnego wizerunku biblioteki, infekującego publiczną świadomość portretem instytucji potrzebnej (po ludzku: do czego i komu) oraz nowoczesnej (nafaszerowanej technologią po zęby). Nie ma nawet nikogo, kto by nad tym popracował.

Na co dzień zaś, obok – umiarkowanego – wysiłku, żeby publiczność obsłużyć dobrze, mamy miliony wymówek, żeby tego nie robić tak. No i obwieszamy biblioteki naręczem surowych regulaminów, operując pojęciem *kar* (to zakłady poprawcze?), ogłaszamy jakieś idiotyczne *dni przebaczenia* (wybacz mi, grzesznemu?), natomiast publiczność pozostawiamy samą sobie z coraz bardziej złożoną techniką korzystania. Czy pleniąca się rezygnacja polskich bibliotek akademickich z bibliotecznego przysposobienia studentów nie jest demarketingowym wypinaniem tyłka na publiczność?

Nie lubimy swoich użytkowników i to się da odczuć. W dużych bibliotekach publiczność to jest *massa tabulae*, którą należy *przerobić* jak składniki salcesonu. Urzędowo-biblioteczna życzliwość ma w sobie 60% politowania, że oni czegoś nie wiedzą i 30% łaskawości: jednak się ich obsługuje. W bibliotekach małych bywa familiarnie, z uwagi na znajomości pozasłużbowe, ale za to użytkownik okazuje się nierzadko dodatkiem do równocześnie wykonywanych prac technicznych.

Nie ma takiej biblioteki, której nie dałoby się zapaskudzić, zaśmiecając przestrzeń i dysfunkcjonalizując urządzenia oraz serwując informacje sprzed miesiąca, a nawet sprzed lat. Połowa małych bibliotek wygląda, jakby przeszły przez nie stada kóz, z dużych zaś wieje zimną surowością, jak z murów Sing Sing. Niemał wszędzie godziny otwarcia pokrywają się z biurowymi, chociaż są ciut krótsze oraz każdego dnia inne, żeby suspens był, trwa też sobotnio-niedzielne świętowanie, a kiedy nadchodzą święta prawdziwe, drzwi bibliotek na wiele dni wcześniej oblepiają się kartkami: zamknięte, nieczynne, precz! Bo piecze się ciasta? To za to publiczność nas tak uwielbia.

No i jeszcze dominuje przeświadczenie, że nie trzeba się chwalić, eksponować, wychylać. Nie ma nas więc w ciałach stanowiących bądź zarządzających, a jeżeli nawet ktoś z nas tam trafi, to starannie ukrywa swoją proveniencję. Kiedyś bibliotekarzami byli Hector Berlioz i Casanova, teraz do zawodu przyznaje się Laura Bush, lecz to nie są obywatele RP.

U nas przeważa zasada: siedź w kącie, a potem zmykaj do domu – i to nas znacząco różni od bibliotekarstwa zagranicznego. Jeżeli w tym wszystkim jest jakiś marketing, to niech ja zjem swoją nową czapkę.

Wspólnym efektem niezbyt przyjaznej opinii potocznej oraz niemrawego marketingu, jest **nastawienie do bibliotek organizatorów tych bi-**

**biotek.** Niekiedy zdecydowanie niechętnie, częściej protekcyjalnie i obojętnie – łączy się zwykle z mętną świadomością, czemu *to* ma właściwie służyć. Nawet tam, gdzie prześwituje ewidentna życzliwość, wyobrażenia o bibliotekach są archaiczne. W rezultacie, w hierarchicznej drabinie ważności spraw, trudno nam się wspiąć wyżej, niż na szczybel najniższy, a wobec tego możliwości funkcjonowania są, jakie są: kiepskie, mizerne, słabe, smętne oraz frustrujące.

O najmniej życzliwe traktowanie bibliotek oskarża się zwykle wójtów, burmistrzów oraz marszałków, często zgodnie z prawdą, lecz nie jest to prawda cała. W niczym nie są od nich lepsi liczni rektorzy oraz dyrektorzy szkół. Dla nich wszystkich biblioteki tkwią w jakiejś mrocznej, zamazanej otchłani, na które w dodatku – nie wiadomo dlaczego – trzeba jeszcze łożyć środki. No więc bez intensywnego, ale przemyślanego marketingu, nastawionego na organizatorów bibliotek, nie zmieni się nic.

Za granicą bibliotekarze też na organizatorach wieszają psy, ale jakby rzadziej i głównie ratlerki, bo też obstrukcje są na ogół mniejsze. Swoje robi publiczna opinia – bądź co bądź opinia wyborców – w sumie dla bibliotek wyraźnie życzliwsza. Bo na nią zapracowano! No i skuteczniejszy jest biblioteczny marketing, realizowany na wielu płaszczynach – również w wymiarach ogólnokrajowych. Biblioteki znacznie sprawniej sygnalizują, czym są. Chyba więc już pora zainaugurować ostrą sygnalizację rodzimą.

W tych okolicznościach nie może być zaskoczeniem to, co wyraźnie widać z satelitarnej orbity: mianowicie fakt, że już od kilkudziesięciu lat nie ma w Polsce kreatywnej (zadnej?) polityki bibliotecznej. Istniała przez krótki czas, zaraz po wojnie, realizowana przez wybitnych znawców zawodu i przyniosła renesans polskiego bibliotekarstwa. Tak silny i mądry, że nie nastąpiło potem zniszczenie go przez sloganowo-stalinowskie doktrynerstwo, ani następnie przez totalny woluntaryzm. Ale brak czegoś i próżnia nie tworzą polityki – chyba, że próżniacką. W rezultacie nieobecność spójnej probibliotecznej intencji ogólnokrajowej należy do głównych słabości naszego bibliotekarstwa. I nie my temu jesteśmy winni.

Od dziesięcioleci nie istnieje zainteresowanie bibliotekarstwem jakichkolwiek władz; nie istnieje nawet stosowna świadomość. Nie ma dla nas organu koncepcyjnego, decydenckiego lub bodaj wdrożeniowego – nie ma też żadnego faktycznego koordynatora.

Zajęte od lat nieustannym przeobrażaniem własnych struktur, resorty nauki oraz edukacji, mają dla bibliotek rejestr zdawkowych duse-rów, ewentualnie zmieniają im siatki płac lub mało znaczące przepisy i markują jakieś konsultacje. Powierzenie zaś rzekomej koordynacji funkcjonowania bibliotek najgorszemu wśród ministerstw, mianowicie resortowi kultury (itd.), było pomysłem szatańskim. Jak i wymyślenie krajowej rady bibliotecznej, której jedynym zadaniem jest trwanie.

Wypocone w takim kontekście wieloletnie programy, napomykające niezdarnie o bibliotekach i pełne zapisów bzdurnych, mają się tak do rzeczywistości, jak leninowskie koncepcje do dobrobytu. Lecz inne postanowienia też nie są lepsze i jeżeli biblioteki można robić w konia, no to są robione.

Przykłady leją się ciurkiem. Oto oczywista – wydawałoby się – konieczność zwolnienia bibliotek od idiotycznego obowiązku urządzania przetargów na książki, jest w Polsce niewykonalna. Jedni myślą, że książki to jest taki sam, sypki towar, jak kasza albo fistaszki, kupowany na wagę. A inni są zdania, że zamiast dwóch drogich książek, lepiej kupić siedem tanich. Wszystkim zaś decydentom i politykom, do kupy, cała ta sprawa wisiała i wisi u...

Na świecie jest różnie: to prawda. Jednak większość cywilizowanych krajów nie tylko wciągnęła bibliotekarstwo w orbitę polityki społecznej, ale w dodatku tę politykę, lepiej lub gorzej, realizuje. Taki jest (najprawdopodobniej) rezultat kultury politycznej, a zwłaszcza zasady, że poseł lub radny – jakkolwiek związany ze swoją partią i jej wytycznymi – jest jednak głów nie przypisany do własnych wyborców i to nie jako pouczający doktryner, lecz jako realizator dyrektyw. Wtedy jest inna rozmowa.

Której zapewne kiedyś doczekamy się i my. Jednak z wyraźnym akcentem na kiedyś. Myślę, że jeszcze nie jutro.

## Narzędzia

Te wszystkie okoliczności sprawiają, że realizacja bibliotecznych powinności – jakiegokolwiek by one były – jest niełatwa, trudna, nieraz bardzo trudna, a bywa że niemożliwa. W epoce elektroniki bibliotekom przychodzi pracować według reguł manufakturalnych. To tak, jakby zęby wyrwać obcęgami: efekt oplakany, za to wrzasku dużo.

Rzecz jasna, najsilniej odczuwa się niedostatek narzędzi zarządzających, czyli **pieniędzy**. Odkryje Amerykę: brakuje na wszystko.

Nie ma na świecie bibliotekarstwa budżetowo zaspokojonego: jęczenie odbywa się we wszystkich językach. Za najbogatsze księżnice w Europie uchodzą biblioteki fińskie, lecz Finki tej opinii nie podzielają – ich zdaniem deficyt też nie jest im obcy. Jednak chętnie zamieniłbym biblioteczny deficyt polski, nawet nie na fiński albo islandzki, ale choćby na belgijski lub włoski. To jeszcze ciągle jest inny świat.

Są po temu stosowne przyczyny: żyjemy w kraju biednym oraz zadłużonym. Trudno liczyć na godziwe środki publiczne dla bibliotek właśnie, kiedy wszystko co publiczne przypomina aparat wrzutowy bez dna. Na wszystkich poziomach koldra budżetowa jest tak niesłychanie krótka, że faceci łązą dookoła niej z nożycami i obcinają jak leci. Problem w tym, że na ogół leci jakoś tak bardziej w kierunku bibliotek. A jak już nadleci, to dramatyczny niedobór środków staje się hiperdramatyczny.

W dni nieparzyste myślę sobie, że aż tak dramatycznie wcale nie musi być, bo to jest również następstwo takiej a nie innej (nie) świadomości bibliotecznej, a nie tylko rzeczywistej biedy. W ogólnych planach perspektywnych nasi organizatorzy naciskają na rozwój, także bibliotek: akceptują postęp i modernizację. Ale niech ktoś powie rektorowi, burmistrzowi/wójtowi lub dyrektorowi szkoły, że wobec tego będą potrzebne nowe etaty oraz zwiększone środki. Ryk zrobi się taki, jak w zoo podczas karmienia lwów. Już sama werbalizacja rejestru potrzeb może spowodować gilotynowanie głów. Krąży bowiem pomysł, żeby do bibliotek angażować wyłącznie krasnoludki.

Tym smutniej więc, kiedy nieliczne okazje zostają sfajdane. Kiedyś p. Celiński przepchnął był ustawę, która garść środków z gier liczbowych transferowałaby do bibliotek publicznych. Na to przyszedł p. Dąbrowski, który nie tylko całą zasługę przypisał sobie, ale lwią część tych pieniędzy kazał sukcesywnie trwonić na instytucje niepotrzebne nikomu, a bibliotekom zostawił resztówkę. Nie można powiedzieć: dobre panisko. Z tym, że tryb rozdziału tych pieniędzy to osobne hasło w *Wielkiej księdze bzdur*.

Należało wrzeszczyć i rozdzierać szaty? Protestował ten i ów, jednak z niejaką obawą (żeby nie odebrali tego, co dali) oraz w poje-

dynkę. A jak twierdził W. Majakowski: jednostki głosik cieńszy od pisku.

Jest też i to, że nie mamy wypracowanego sponsoringu. Niewiele jest w Polsce bogatych osób i firm, a sponsorowanie bibliotek nikomu nawet nie mieści się w głowie. Z drugiej strony – nie umiemy o ten sponsoring zabiegać: zero praktyki, zero pomysłów, zero skuteczności. W bibliotekarstwie amerykańskim istnieje termin *fund-raising*, z przypisaną mu metodologią postępowania. Której niestety nie da się na nasze warunki przeszczepić wprost.

Należałoby więc wykombinować coś rodzimego. Bo trzeba powiedzieć brutalnie, że środki publiczne nie wystarczą bibliotekom nigdy, a znowu odpłatność za usługi nie wchodzi w grę. Już zatem czas, żeby polubić naszych biznesmenów, ale dobrze będzie dopiero wówczas, kiedy oni polubią nas.

Jest jasne, że w tych warunkach również o **bazie bibliotek** nie da się myśleć optymistycznie, ale opinia nie jest jednolita, ma miejsce bowiem duże zróżnicowanie. Najprawdopodobniej połowa lub więcej naszych bibliotek funkcjonuje w warunkach złych bądź opłakanych, a pozostałe – w różnych. Zaś kiepska baza gorsza niż zaraza.

Kiedy zaczynałem pracę, w wielu bibliotekach nie było elektryczności, a ogrzewało się często *kozą* albo *trociniakiem*. No więc w takim odniesieniu poprawa jest ewidentna. Pobudowało się trochę głównych bibliotek akademickich i dużych publicznych, stoi Narodowa, a szereg dalszych podrasowano. Ale jest wciąż sporo takich, które przypominają punkty szczepienia kur.

Był krótki czas, kiedy wydawało się, że będzie lepiej. Biblioteki szkolne poinstalowały się w nowych budynkach szkolnych, a sporo filialnych bibliotek publicznych w miastach trafiło w znośne warunki do pawilonów usługowych. Lecz uczniowski wyż liczne biblioteki w szkołach zepchnął do suterenu, między klozety i szatnie – i tak już potem zostało – a z pawilonów filie powykopywał biznes. Nie było też dobrze funkcjonować w warunkach dogodnych, bo przychodzili silniejsi, lepiej ustosunkowani i urządzali eksmisje. Okazaliśmy się słabi i tak nadal jest.

Z praktyki własnej: kiedy zapowiedział się Ważny Organizator, zasmrodziliśmy trzy pomieszczenia, markując niedowład kanalizacji. Obejrzał, powąchał, obiecał sfinansować naprawę i wprawdzie nic nie dał, ale już nie wciskał nam konsulatu na sublokatorstwo, jak

pierwotnie chciał. A śmierdzić jakoś przestało samo.

Jednak nie wszyscy mieli albo mają szczęście. Wiele bibliotek, szczególnie na wsi, ale także na uczelniach (instytutowe), gnieździ się w lokalach, w których korzystanie możliwe jest tylko z *grubsza*. I trudno liczyć na rychłą poprawę.

To również określa stan bibliotekarstwa w Polsce. W tej perspektywie niemożliwy do zestawienia z bibliotekarstwem zachodnioeuropejskim. Przepaść jest ogromna – i to akurat nie z winy bibliotekarzy – a zasypać jej nie ma czym, ani jak.

Z kolei postępy w **elektronizacji** polskich bibliotek wypada uznać za cud – jak plantacje bananów w Islandii, lub kolonie pingwinów na Cyprze. W kraju technologicznie zacofanym, w instytucjach zapaskudzonych i biednych, udały się elektroniczne instalacje użytkowe, niekiedy nawet funkcjonujące. To jest niekwestionowana zasługa garstki osób upartych i chętnych, trochę zresztą nawiedzonych. W rezultacie elektroniczna awangarda polskiego bibliotekarstwa nie ustępuje w niczym zachodniej, poza wymiarem: jej obszar jest skromny. Ale każdy cud podlega również ocenie użytkowej oraz porównawczej, a ta już nie jest pomysłna.

Otóż nie ma w Polsce żadnego spójnego projektu elektronizacji bibliotek. Jest za to mnóstwo programów, wzajemnie niekompatybilnych i nie wiadomo jak potem to wszystko pozbierać do kupy. Nie ma w tym zakresie podstawowego naukowego wsparcia i nawet generowanie lub weryfikacja nowych modułów ma miejsce tylko w praktyce, według metody prób i (kosztownych) błędów. Nikt w Polsce nie umie (nie chce?) dokonać ewaluacji bibliotecznych programów elektronicznych, porównać, ani ocenić które z nich przetrwają, a które zanikną, jak też wskazać co zrobić, żeby ewentualnie nie zanikały. Zamiast obiektywnych ocen, krążą tylko reklamowe opinie firm producenckich.

Z kolei tam, gdzie procesy już zelektronizowano, nie ma jasności co robić dalej. Każdy wykrzykuje swoje, kto krzyknie głośniejszo tego racje są chwilowo na wierzchu, a najgłośniejszy krzyczy ci, którzy o praktyce nie mają pojęcia. Panuje więc wolna amerykanka i więcej jest inicjatyw dętych, aniżeli rzetelnych, które jednak na szczęście też są.

Lecz najbardziej niepokojąca jest obojętność znacznej części pracowników bibliotek, którzy jakby chcieli to wszystko przeczekać. Po

prostu *kultura e-lektroniczna* jest marna, a umiejętności nierzadko bywają żadne. To dlatego w wielu bibliotekach komputery służą za atrapy, ewentualnie za maszyny do pisania, i publiczność nie ma do nich dostępu. Żeby nie popsuła?

Swoje robią: kablowa pustynia oraz niemałe koszty eksploatacji – kupno urządzeń oraz konieczność sukcesywnej wymiany to dla wielu bibliotecznych budżetów zabójstwo. A zakup zasobów elektronicznych? Tak więc, chociaż udało się osiągnąć sporo, o dalszy postęp nie jestem spokojny.

Na horyzoncie nie widać też żadnych *dobrych wujków*, ani potencjalnych koordynatorów. Trzeba umawiać się oraz dogadywać na własną rękę, a to zawsze jest trudne i mniej skuteczne. Lecz najcięższą kulą u nogi jest paniczny lęk znacznej części pracowników bibliotek przed elektronicznym *diabłem*. Przyjdzie czekać dziesiątki lat na wymianę personelu?

*Z mojej wiedzy o czytaniu wynika, że już przekroczyłem dopuszczalne normy lekturowej wytrzymałości. A to dopiero połowa rejestru! Pora więc na przerwę, a na drugą część zapraszam do następnego numeru „Bibliotekarza”.*

*Prof. dr hab. Jacek Wojciechowski jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i byłym dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.*

---

**Marcin Drzewiecki**

**System kształcenia akademickiego w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Polsce na początku nowego stulecia. Mobilność – akredytacja – standardy kształcenia**

---

Rola wiedzy i informacji jako najważniejszych czynników rozwoju cywilizacyjnego w ramach porządku określonego mianem „społeczeństwa informacyjnego” jest już dość powszechnie znana. Socjologowie, pedagodzy, psychologowie i wielu innych podkreślają w „społeczeństwie informacyjnym” takie aspekty życia, jak: wy-



soka jakość wykształcenia, ciągle doskonalenie tego wykształcenia, jego kreatywność, umiejętność pracy (indywidualnej i zespołowej) w korzystaniu z ciągle powiększających się zasobów wiedzy i informacji (połączona z ich selekcją). Wszystkie te aspekty będą miały decydujące znaczenie dla jakości społeczeństwa informacyjnego i miejsca w nim określonego człowieka.

Ma to oczywisty związek z kształceniem bibliotekarzy i specjalistów informacji. **Przed tą grupą zawodową staje dziś szczególne wyzwanie i zarazem szansa uzyskania wyższego niż dotąd statusu społecznego.** Z analiz przeprowadzonych przez agendy Unii Europejskiej wynika, że w większości państw naszego kontynentu – podobnie jak w Polsce – nadal nie w pełni doceniana jest rola, jaką bibliotekarze i pracownicy służb informacyjnych mogą i powinni odgrywać w europejskim społeczeństwie informacyjnym. Mimo, że zjawisko „społeczeństwa informacyjnego” jest w stanie kształtowania się, to tzw. profesjonalści informacji stanowią najbardziej dynamicznie rozwijającą się grupę zawodową. Rozszerza się rynek pracy dla tego rodzaju specjalistów, jak i oczekiwania co do ich umiejętności. Biblioteki podejmują coraz to nowe działania na rzecz informacji zwłaszcza tej regionalnej, lokalnej. Wypowiedziany jest pogląd, że w krajach najwyżej rozwiniętych blisko połowa aktywnej zawodowo populacji związana jest z produkcją, przetwarzaniem i dystrybucją informacji. Zwolennicy tej opinii odwołują się do szeroko rozumianego pojęcia zawodu informacyjnego – nie ulega jednak wątpliwości, że oferta pracy dla absolwentów studiów biblioteczno-informacyjnych jest bardzo zróżnicowana i powiększa się z roku na rok.

## **Polski system kształcenia specjalistów biblioteczno-informacyjnych na przełomie wieków**

Ostatnich kilkanaście lat przyniosło w polskim sektorze bibliotek i informacji naukowej głębokie przeobrażenia związane przede wszystkim z wykorzystaniem nowoczesnej technologii informatycznej i zmianami form udostępniania informacji, z automatyzacją obejmującą coraz większą liczbę bibliotek i ośrodków informacji, ze zmianami legislacyjnymi wyznaczającymi zasady funkcjonowania tych placówek w nowym ustroju politycznym, społecznym i ekonomicznym. Zjawiska te skłoniły na po-

czątku lat dziewięćdziesiątych wszystkie ośrodki kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji do przeprowadzenia modernizacji programów nauczania. W 1993 r. Rada Główna Szkolnictwa Wyższego w wyniku konsultacji ze wszystkimi ośrodkami akademickimi, w których prowadzony jest omawiany kierunek, wyznaczyła tzw. minimalne wymagania programowe dla pięcioletnich studiów magisterskich. Systematyczna aktualizacja programów studiów dokonuje się we wszystkich uczelniach, przy czym w wielu przypadkach nadrzędną dyrektywą tej aktualizacji jest dążenie do zapewnienia europejskiego standardu kształcenia. Zakres dostosowywania polskiego systemu edukacyjnego do wymagań państw członkowskich Unii Europejskiej musiał objąć przekształcenie dotychczasowej monolitycznej struktury naszego szkolnictwa wyższego w wielopoziomowy system rekomendowany w krajach Unii. Model szkolnictwa wyższego zalecany przez Unię Europejską (tzw. proces boloński) zakłada jednoznacznie wyodrębnienie dwóch podstawowych poziomów kształcenia:

- a) trzy lub czteroletnich studiów pierwszego stopnia, nazywanych studiami licencyjackimi,
- b) studiów drugiego stopnia, najczęściej dwuletnich prowadzących do tytułu magistra, często w Polsce określanym mianem uzupełniających studiów magisterskich.

Model ten został uznany za najbardziej korzystny m.in. dla studiów biblioteczno-informacyjnych. Zgodnie z zaleceniami międzynarodowymi UNESCO, IFLA, EUCLID podstawę uzyskania pełnych kwalifikacji wymaganych w zawodach informacyjnych stanowi wykształcenie wyższe.

W rekomendacjach Komisji Europejskiej dotyczących wdrażania nowoczesnego systemu szkolnictwa wyższego szczególnie nacisk położono na jego drożność pionową i mobilność poziomą zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej. Przez drożność pionową rozumiemy zapewnienie spójności merytorycznej i formalno-organizacyjnej programów studiów realizowanych na poszczególnych poziomach nauczania. Drożność gwarantuje system podnoszenia kwalifikacji absolwentów studiów poziomu niższego na kolejny szczebel edukacji, racjonalny także pod względem ekonomicznym, jak i organizacyjnym.

Mobilność pozioma ma zapewnić możliwość większej indywidualizacji nauczania poprzez dostosowywanie oferty programowej do indywidualnych zainteresowań słuchaczy i umożliwienia

odbywania studiów na wybranym kierunku w różnych uczelniach. Właśnie ta cecha jest podstawą nowoczesnego europejskiego systemu szkolnictwa akademickiego i prowadzi bezpośrednio do rozwijania kontaktów młodzieży akademickiej w obrębie przede wszystkim Unii Europejskiej. Na te elementy kładzie też nacisk najświeższa, bo z roku 2005, „Ustawa o szkolnictwie wyższym”. Rozgraniczenie studiów na poziom licencjacki i magisterski, od połowy lat dziewięćdziesiątych stało się jednym z najważniejszych problemów omawianych na licznych spotkaniach przedstawicieli wszystkich ośrodków kształcenia i całego środowiska zawodowego. Zgodnie z przyjętymi ustaleniami, popartymi rekomendacjami Komisji Europejskiej trzyletnie studia licencjackie, równoważne wyższemu wykształceniu zawodowemu mają być dostosowane do nowoczesnego warsztatu pracy biblioteczno-informacyjnej z uwzględnieniem wiedzy ogólnej z zakresu nauk humanistycznych. Ponadto studia licencjackie z omawianej specjalności mają zachować drożność programową między średnim szkolnictwem bibliotekarskim i dokumentacyjnym a studiami uniwersyteckimi.

Na drugim poziomie (czyli na co najmniej dwuletnich studiach magisterskich uzupełniających) uczelnia musi zapewnić szeroki wybór względnie wąsko zdefiniowanych specjalizacji, zgodnych z kierunkami badań naukowych prowadzonych w uczelni. Program taki powinien być dostosowany do potrzeb nie tylko absolwentów licencjackich studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, ale i licencjackich studiów na innych kierunkach. Studia magisterskie winny zapewnić mobilność studiowania na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym.

## Mobilność studiowania

Jak wcześniej napisałem, propagowana przez Komisję Europejską zasada mobilności ma zapewnić studentowi możliwość zdobywania wiedzy na wybranym kierunku w różnych ośrodkach kształcenia należących do tego samego poziomu systemu edukacyjnego. Zarówno w skali międzynarodowej, jak i krajowej wymaga to spełnienia dwóch podstawowych warunków:

– wypracowania i przestrzegania standardu kształcenia wspólnego dla uczelni macierzystej studenta i dla uczelni, w których realizuje on wybrane przedmioty,

– zróżnicowania ofert programowych poszczególnych jednostek, ściśle powiązanego, przede wszystkim, z dorobkiem badawczego ośrodka. Przestrzeganie tej zasady powinno sprzyjać zarówno utrzymaniu wysokiego poziomu nauczania, jak i mobilności studiowania.

Do spełnienia wymagań stawianych nowoczesnym programom studiów w tej dziedzinie zmierzają prace nad doskonaleniem treści i form kształcenia prowadzone w ostatnich latach w większości ośrodków edukacji biblioteczno-informacyjnej w Polsce, a także w całej Europie. Większość uczelni podjęła współpracę w strukturze programu „Socrates”, co roku oferując miejsca na studiach w różnych krajach Unii Europejskiej i przyjmując u siebie studentów zagranicznych.

Mobilność studiowania wspiera nie tylko „Socrates”, ale także wzorowany na nim program „Most”, do którego przystąpiła większość polskich uczelni.

## Akredytacja kierunku studiów

Przez wiele lat w środowisku akademickim w Polsce dyskutowano nad wypracowaniem – wzorem krajów europejskich i szkolnictwa amerykańskiego – formuły akredytacji programów i ośrodków kształcenia, która stanowiłaby bardziej miarodajną podstawę kontroli jakości nauczania. Rozważano dwa modele tzw. akredytacji środowiskowej: przy organizacjach profesjonalnych oraz przy komisjach międzyuczelnianych. Wobec na ogół małego zainteresowania stowarzyszeń zawodowych i naukowych szkolnictwem, pierwsze rozwiązanie w Polsce jest trudne do zastosowania. Prace nad wdrożeniem rozwiązania drugiego rozpoczęto w końcu 1997 r. zawarciem przez piętnaście największych uczelni Porozumienia Uniwersytetów Polskich na rzecz Jakości Kształcenia. Jako główny cel tego porozumienia przyjęto włączenie polskich szkół wyższych do systemu studiów europejskich (m.in. włączenie do systemu E.C.T.S.), określenie procedury oceny programów nauczania zgodnej z mechanizmami oceny stosowanej w Unii Europejskiej, regularne podnoszenie jakości nauczania oraz promowanie najwyższej ocenianych ośrodków kształcenia. Na początku 1998 r. została powołana Uczelniana Komisja Akredytacyjna (UKA), która wstępnie zdefiniowała zasady przeprowadzania tzw. procedury akredytacyjnej; tzn. przyjęto pewne warunki (kadrowe,

**programowe, dydaktyczne), które musi spełniać akredytowany kierunek studiów.**

Podstawą przyznawania akredytacji UKA jest ocena jakości studiów dokonana na podstawie kryteriów ogólnych. Najważniejsze z nich to:

1) analiza specjalizacji naukowej i dorobku badawczego zatrudnionych w uczelni nauczycieli akademickich,

2) udział kadry profesorskiej w realizacji programu zajęć,

3) odpowiednia proporcja między liczbą studentów a profesorów,

4) właściwe wyposażenie (pracownie, biblioteka, etc.),

5) współpraca z renomowanymi ośrodkami naukowymi kształcącymi w zakresie tego samego kierunku.

Dla poszczególnych kierunków studiów te wstępnie sformułowane kryteria są rozszerzane i uściślane, przyjmując postać tzw. standardów szczegółowych. A teraz parę słów o tzw. standardach w procesie nauczania w wyższej uczelni.

## **Standardy kształcenia**

Podstawowym celem formułowania standardów kształcenia ma być dążenie do zapewnienia wysokiej jakości nauczania oraz wspieranie indywidualnych działań szkół zmierzających do jej osiągnięcia. W świetle integracyjnej polityki Unii Europejskiej problem wyznaczania i kontroli standardów kształcenia zyskał dodatkowy wymiar, a mianowicie zapewnienie mobilności studiowania. Jak mówiłem wcześniej podstawowym instrumentem umożliwiającym zdobywanie wiedzy przez studenta w uczelniach prowadzących ten sam kierunek studiów w różnych krajach Unii jest ujednolicony system tzw. punktów kredytowych oraz procedur współpracy w zakresie doskonalenia i wzajemnego uznawania studiów odbywanych w różnych uczelniach. Fundamentem takich umów jest wzajemne uznawanie oferowanych programów studiów jako równorzędnych oraz zapewnienie porównywalności systemów kształcenia w określonej dziedzinie.

Standardy kształcenia stanowią zwykle zespół dość ogólnie sformułowanych warunków merytorycznych i formalnych, które powinny spełniać programy nauczania prowadzące do uzyskania jednoznacznie określonych kwalifikacji uprawniających do wykonywania danego zawodu. Opracowanie takich standardów ma na celu wyłącznie zapewnienie porównywalności merytorycznej, kształcenia w danej dzie-

dzinie, nie zaś unifikację treści programowych oferowanych przez poszczególne ośrodki. Autonomia i wykorzystanie w nich unikatowego dorobku naukowego własnej kadry naukowo-dydaktycznej traktowane są jako fundament doskonalenia systemu kształcenia.

Właśnie kadra naukowa i jej dorobek stanowiły podstawę dla opracowania polskiego standardu akredytacyjnego dla kierunku: bibliotekoznawstwo i informacja naukowa.

Do tej podstawy zaliczano także:

– uwzględnienie w programach nauczania społecznej roli zawodów informacyjnych,

– nastawienie na kształcenie metodologiczne studenta informacji naukowej,

– zapewnienie zróżnicowania specjalizacji zawodowych dostosowanych do współczesnego rynku pracy,

– zapewnienie odpowiedniego zaplecza procesu dydaktycznego jako warunku realizacji założonego programu.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć, uzmysłowić wszystkim, że takie pojęcia jak: standardy czy akredytacja nie są przypisane żadnej placówce akademickiego kształcenia na stałe. Są one przyjęte na określony czas, ulegają zmianie tak, jak zmianie ulega rzeczywistość, w której uczelnia i dany kierunek studiów działają.

*Prof. dr hab. Marcin Drzewiecki jest dyrektorem Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektorem CEBID.*

---

**Kerstin Wesendorf  
Elżbieta Stefańczyk**

**Współpraca Stowarzyszenia  
Bibliotekarzy Polskich  
z Goethe-Institut  
w Warszawie**

---

Od kilkunastu lat Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich współpracuje z Goethe-Institut w Warszawie, głównie w zakresie organizacji międzynarodowych konferencji, odczytów i referatów, a ostatnio nawet wydawania bibliotekarskich publikacji. Jest to ważny element współpracy międzynarodowej

SBP, w której partnerzy niemieccy pełnią rolę kluczową.

Przypomnijmy: Goethe-Institut, stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej o bogatych tradycjach, powołany został w celu krzewienia języka niemieckiego i wspierania międzynarodowej współpracy kulturalnej. Siedziba Zarządu Głównego znajduje się w Monachium. Posiada 128 placówek w 80 krajach i 16 siedzib w Niemczech. Warszawski Instytut mieści się przy ul. Chmielnej 13a i dysponuje biblioteką zaopatrzoną w około 11 tysięcy książek, płyt CD, DVD, kaset wideo, czasopism i gazet. Biblioteka jednocześnie pełni rolę ośrodka informacyjnego. Trudno więc nie zauważyć, że cele Instytutu i naszego Stowarzyszenia są na wielu płaszczyznach zbieżne.

Przyjrzyjmy się przedsięwzięciom z ostatniego okresu.

W sierpniu 2003 r. kilkudziesięciu polskich bibliotekarzy (m.in. **Elżbieta Stefańczyk**, **Jan Wołosz**, **Henryk Hollender**) uczestniczyło w 69. Światowej Konferencji IFLA w Berlinie pod hasłem „Światowy Kongres Bibliotek i Informacji”, korzystając z finansowego wsparcia Goethe-Institut. Wybór stolicy Niemiec nie był przypadkowy, albowiem bibliotekarstwo niemieckie w ostatnich latach może poszczycić się modernizacją i rozbudowywaniem placówek, wyposażeniem ich w nowoczesną technologię, włączeniem do globalnych sieci informacyjnych. Nade wszystko jednak uwaga skierowana jest na młodych czytelników. I to nie tylko na terenie Niemiec. Przykładem chociażby wrocławską „Mediateka” i olsztyńską „Planeta 11”, zbudowane dzięki hojności Fundacji Bertelsmanna. Przypomnijmy, że w marcu 2002 r. Fundacja ogłosiła konkurs na biblioteki modelowe dla czytelników w wieku 13-25 lat. Wyzwanie podjęły Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie. Wrocławską „Mediatekę” otwarto w czerwcu 2004 r., a olsztyńską „Planetę 11” trzy miesiące później. Wnętrze tej ostatniej zaaranżowali architekci z Drezna. Ponadto Fundacja Bertelsmanna zainicjowała w maju 2003 r. projekt „Bibweb – kurs internetowy dla bibliotekarzy”, realizowany w wersji polskiej przez Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego i EBIB.

Problemowi sprostania oczekiwaniom nowego pokolenia użytkowników poświęcono też międzynarodową konferencję „Młodzi w bibliotekach”, zorganizowaną w dniach 20-22 października 2004 r. przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną we Wrocławiu oraz

lokalne struktury SBP. Zaproszona przez Goethe-Institut niemiecka referentka wygłosiła wówczas wykład pt. *Kierunki przekształcenia modelu instytucjonalnego i programowego bibliotek dla młodych użytkowników. Z doświadczeń niemieckich.*

Wobec zbliżającego się terminu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej (1 maja 2004 r.) Goethe-Institut, Instytut Francuski i SBP dostrzegły konieczność wymiany doświadczeń i poglądów na temat perspektyw bibliotek nowego kraju członkowskiego wspólnoty. Efektem była konferencja „Biblioteki publiczne i strategie ich rozwoju po rozszerzeniu Unii Europejskiej”, przedsięwzięta wspólnie z Biblioteką Narodową i Biblioteką m.st. Warszawy. Zagraniczni organizatorzy ufundowali akredytację w wysokości 5000 euro dla 50 przedstawicieli polskich bibliotek. Projekt został zrealizowany w dniach 20-21 listopada 2003 r. W toku konferencji 7 spośród 9 referatów wygłosili autorzy z Niemiec (**Arend Flemming Biblioteki Miejskie w Dreźnie**, **Helmut Oehling Programy pomocowe UE a biblioteki. Organizacja i koordynacja kooperacyjnych projektów UE**, **Claudia Lux Fundacja Biblioteki Centralnej w Berlinie**) i Francji (**Jean-Luc Gautier-Gentes Biblioteki i decentralizacja – doświadczenia francuskie**, **Fabienne Trotte Biblioteki publiczne a programy europejskie**, **Thierry Delcourt Mediateka aglomeracji Troyes**, **Martine Poulain Biblioteki francuskie – osiągnięcia i problemy**). Dodatkowo uczestnicy zwiedzili Bibliotekę Goethe-Institut i Mediatekę Instytutu Francuskiego, a rangę konferencji podniosła obecność ambasadorów Niemiec i Francji. Materiały konferencyjne ukazały się w postaci streszczeń w 3 językach.

Cykl konferencji poświęconych bibliotekom w rozszerzonej wspólnocie europejskiej postanowiono kontynuować. 20 stycznia 2005 r. przedstawiciele Goethe-Institut (**Markus Kedziora** i **Jagoda Perska**) i władze SBP ustalili szczegóły międzynarodowej konferencji nt. „Ochrona i zabezpieczanie zbiorów bibliotecznych – w trosce o zachowanie wspólnego Dziedzictwa Europejskiego” w dniach 18-20 kwietnia br. Przedsięwzięcie, zorganizowane ponownie w Bibliotece Narodowej, spotkało się z dużym zainteresowaniem w całym kraju. Wśród ponad 90 uczestników nie zabrakło zarówno pracowników bibliotek publicznych i uczelnianych, jak i przedstawicieli: Centralnej Biblioteki Wojskowej, Centralnej Biblioteki Policijnej, Biblioteki Sejmowej, członków Grupy Badawczej „Kwaśny Papier” oraz prywatnych konserwa-

torów. Referaty wygłosili prelegenci z Niemiec (**Andreas Mälck** – Berlin, **Renate van Issem** – Getynga i **Reinhard Feldmann** – Münster) i z Polski (BN, BUW, ASP), w tym także członkowie SBP. Dopelnienie konferencji stanowiły warsztaty konserwatorskie w Bibliotece Narodowej i w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, przy czym większość gości uczestniczyła w obydwu. Sponsorami spotkania były firmy konserwatorskie: Neschen, Olms, Gubler Imaging, Preservation Academy Leipzig, Schemp i MIK-Center GmbH. Niektóre z nich zaprezentowały swoje osiągnięcia i materiały reklamowe.

Kolejne ogniwo cyklu stanowiła międzynarodowa konferencja „Wpływ koncepcji innowacyjnych oraz polityki na działalność bibliotek – poglądy i strategie” (13-14 października 2005 r.), która zgromadziła ponad 200 uczestników. Wśród prelegentów znaleźli się goście z Niemiec – **Christian Hasiewicz** (Fundacja Bertelsmanna), który przedstawił *Projekt „Biblioteka 2007”* i dyrektorka Biblioteki Goethe-Institut **Kerstin Wesendorf**. **Andrew Stevens** z Wielkiej Brytanii (Museums, Libraries and Archives Council) zaprezentował temat *Jaką drogę rozwoju powinny przyjąć biblioteki?*, **Jens Thorhauge** (Danish Library Authority) opowiedział o sposobach budowania kontaktów między bibliotekami a światem polityki. **Barbro Wigell-Ryynanen** – przedstawicielka fińskiego Ministerstwa Oświaty – zdefiniowała strategię biblioteczną *Library 2010*. Z ramienia SBP wystąpili m.in.: przewodnicząca **Elżbieta Stefańczyk**, **Jan Wołosz**, prof. **Jadwiga Kołodziejka** i dr **Henryk Hollender**. Odbyły się prezentacje multimedialne wspomnianych wyżej modelowych bibliotek: „Mediateki” i „Planety 11”. W trakcie spotkania popularyzowano książkę *Najlepsze wzorce działalności bibliotecznego w Europie, Singapurze i USA. Międzynarodowa analiza przykładów*, opublikowaną przez Wydawnictwo SBP staraniem Fundacji Bertelsmanna i Goethe-Institut w Warszawie.

20 października 2005 r. pani Kerstin Wesendorf skierowała na ręce przewodniczącej SBP Elżbiety Stefańczyk list następującej treści:

*Szanowna Pani,*

*Wimieniu Goethe-Institut pragnę bardzo serdecznie podziękować Pani oraz Pani Koleżankom i Kolegom za zorganizowanie w dniach 13 i 14 października 2005 r. konferencji „Wpływ koncepcji innowacyjnych oraz polityki na działalność bibliotek – poglądy i strategie”.*

*Jestem pod dużym wrażeniem Państwa profesjonalizmu i będzie mi ogromnie miło współpracować z Państwem przy realizacji następujących wspólnych przedsięwzięć.*

*Łączę serdeczne pozdrowienia*

*Kerstin Wesendorf*

Kolejnym wspólnym przedsięwzięciem był wykład Ingrid Töteberg (Centrum Bibliotek Szkół Wyższych Północnej Nadrenii-Westfalii w Kolonii) pt. „Digitale Bibliothek – nowoczesny portal biblioteczny”, wygłoszony w siedzibie Goethe-Institut w Warszawie 12 grudnia 2005 r. SBP szeroko rozpowszechniło na łamach portalu EBIB informacje o tym interesującym spotkaniu, dzięki czemu wielu bibliotekarzy wzięło w nim udział.

*Kerstin Wesendorf, dyrektor Biblioteki Goethe-Institut. Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.*

---

**Irena Suszko-Sobina**

**Miara sukcesu –  
piętnastolecie „Bibliotekarza”  
pod redakcją Jana Wołosza**

---

**Sytuacja wyjściowa**

Zmiana redakcji „Bibliotekarza” nastąpiła na skutek splotu różnych przyczyn, głównie jednak pod presją opinii środowiska bibliotekarskiego. Problemy miesięcznika omawiano w dokumentach Stowarzyszenia: „W latach 1985-1989 w trudniejszej sytuacji znajdował się „Bibliotekarz”. Staż redakcyjny członków Kolegium Redakcyjnego był na początku kadencji dość krótki, trzykrotnie w okresie 4 lat zmieniano drukarnię, a mimo to doprowadzono do odrobienia bardzo dużych opóźnień w wydawaniu miesięcznika. Nakład „Bibliotekarza” jednak zmniejszał się, a w środowisku bibliotekarskim formułowano pod jego adresem dość często ostre słowa krytyki. W tej sytuacji temat „Bibliotekarz” był często omawiany na posiedzeniach Prezydium ZG SBP, gdzie budził znaczne kontrowersje i dwukrotnie – na posiedzeniach plenarnych ZG SBP”<sup>1</sup>. „W dru-

gim półroczu 1989 r. Stowarzyszenie stanęło wobec bardzo poważnych kłopotów finansowych, spowodowanych przede wszystkim lawinowym, wielokrotnym wzrostem cen papieru i usług poligraficznych. Obowiązujące w 1989 r. zasady ustalania cen czasopism w prenumeracie „Ruch” sprawiły, że miesięczniki SBP, będące dotychczas głównym źródłem utrzymania Stowarzyszenia, znalazły się w głębokim, wielomilionowym deficycie, załamały się też wszelkie prognozy związane z wysokością kosztów druku książek. Zagroziło to dalszemu bytowi czasopism SBP”<sup>2</sup>. „Na zlecenie Komisji Wydawniczej została przeprowadzona ocena merytoryczna czasopisma „Bibliotekarz” za lata 1987-1989 (maj 1990). W wyniku tej oceny dokonano stosownych zmian redakcyjnych”<sup>3</sup>. Zastaną sytuację tak wspomina nowy redaktor „Bibliotekarza”: „Dziś trudno nam samym uwierzyć, że przejmując redakcję pisma mieliśmy do czynienia z wielomiesięcznym opóźnieniem wydawania poszczególnych numerów, że interweniując w drukarni byliśmy niemiłe widzianymi petentami (...). Odziedziczyliśmy też puste teki redakcyjne i niechęć wielu autorów do pisania w < Bibliotekarzu >”<sup>4</sup>. Sytuacja wyjściowa – jak widać – była niezwykle trudna, a nadzieje pokładane w nowej redakcji – ogromne.

## Redakcja i komitet redakcyjny

Po rezygnacji Stanisława Badonia z funkcji redaktora naczelnego „Bibliotekarza” Prezydium Zarządu Głównego SBP na posiedzeniu w dniu 25 września 1990 r. powołało nową redakcję: stanowisko redaktora naczelnego objął **Jan Wołosz**, sekretarzem redakcji został **Andrzej Jopkiewicz**. Siedzibę redakcji przeniesiono z Poznania do Warszawy. W stopce redakcyjnej w numerze 1 z 1991 r. oprócz redaktora naczelnego i sekretarza wymieniono także następujące osoby: Zdzisław Byczek – opracowanie graficzne, Maryla Rylska – redaktor techniczny, w numerze 6 podano nazwisko: Katarzyna Diehl – tłum. na język angielski. Od stycznia 1992 r. redaktorem technicznym była Jadwiga Pajewska, od numeru 1 z 1993 r. Elżbieta Matusiak, w numerze 1 z 1995 r. pojawiło się nazwisko: Ewa Kossowska – skład i łamanie. Od numeru 4 z 2002 r. tłumaczeniem na język angielski zajmuje się Maria Janowska.

W numerze 1 z 1991 r. podano skład Komitetu Redakcyjnego: Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak, **Marcin Drzewiecki** (przewodniczący), Bolesław Howorka, Stanisław Krzywicki, Marta Parnowska. W roku 1994 skład Komitetu uległ częściowej wymia-

nie, w numerze 5 podano następujące nazwiska: Lucjan Biliński, Marcin Drzewiecki (przewodniczący), Bolesław Howorka, Janina Jagielska, Stanisław Krzywicki, Irena Suszko-Sobina, Józef Zajac. Do powyższego składu od numeru 4 z 2002 r. dołączył Stanisław Czajka.

## Program

W numerze 1 z 1991 r. nowy redaktor przedstawił swoją koncepcję programową pisma: „Będziemy dążyć do takiego redagowania „Bibliotekarza”, aby stał się on istotnym źródłem informacji o wszystkich sprawach bibliotekarstwa współczesnego, będziemy dążyć do publikowania materiałów zróżnicowanych tematycznie, mogących zainteresować pracowników wszystkich rodzajów bibliotek. Łamy „Bibliotekarza” służyć powinny poznawaniu nowych idei, technologii, technik i metod pracy, rozwiązań organizacyjnych, wyników badań naukowych, wymianie doświadczeń, rozszerzaniu współpracy. Chcielibyśmy pisać o problematyce bibliotekarstwa zagranicznego, o bieżących wydarzeniach krajowych i zagranicznych, informować o nowym piśmiennictwie krajowym. Podejmować będziemy wysiłki, aby łamy „Bibliotekarza” częściej ożywiały wywiady, polemiki a także listy czytelników. „Bibliotekarz” powinien odgrywać pierwszoplanową rolę w formowaniu się samoświadomości naszego środowiska i kształtowaniu się wizerunku polskiego bibliotekarza. Konieczne jest podnoszenie i omawianie całokształtu zagadnień związanych z naszym zawodem, nie wyłączając etycznych i moralnych. Na łamach „Bibliotekarza” jest miejsce na dyskusowanie wszystkich zagadnień ważnych dla środowiska. Należy to jednak czynić z kulturą, z poszanowaniem dla oponenta, bez demagogii i napastliwości”<sup>5</sup>.

W myśl zaprezentowanego programu adresatem pisma ma być całe środowisko, wszyscy bibliotekarze, prezentowane publikacje powinny sprzyjać unowocześnianiu polskiego bibliotekarstwa, a aktualne informacje dopływać szerokim strumieniem do odbiorców. Szczególnie charakterystyczne są dwa aspekty tej wypowiedzi programowej: podjęcie przez pismo misji kształtowania świadomości środowiska oraz lansowanie postawy szacunku i kultury we wzajemnych stosunkach.

## Autorzy

W ciągu piętnastu lat nie brakowało „Bibliotekarzowi” autorów polskich i zagranicz-

nych, nie było sytuacji pustych tek redakcyjnych. Redakcja wykazywała dużą aktywność w pozyskiwaniu autorów i zamawianiu konkretnych tekstów. W początkowym, jeszcze trudnym okresie rozruchu, pismo zasilali często m.in. pióra pracowników Biblioteki Narodowej, instytutów bibliotekoznawczych, ale bardzo szybko krąg autorów zaczął się poszerzać. Wśród autorów są bibliotekarze różnych typów bibliotek, dyrektorzy bibliotek, pracownicy naukowcy (nie tylko z dziedziny bibliotekoznawstwa) adepci zawodu i bibliotekarze z długoletnim stażem zawodowym, szeregowi pracownicy i wielkie autorytety zawodowe, są także reprezentanci innych profesji: informatycy, przedstawiciele administracji państwowej itd. Jako pozytywne zjawisko należy zarejestrować fakt ubiegania się o opublikowanie w „Bibliotekarzu” swych artykułów przez kandydatów do egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego, bowiem te publikacje liczą się w ich dorobku naukowym. W sensie geograficznym autorzy pochodzą z różnych regionów kraju od Bałtyku do Tatr, z Warszawy i dużych miast, ale także z małych miast i gmin. Ważne dla nadania wysokiego profesjonalnego poziomu było związanie się z „Bibliotekarzem” niektórych znakomitych autorów na stałe lub na dłuższe okresy czasu. Większość autorów zagranicznych reprezentuje kraje o wysokim poziomie bibliotekarstwa, jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, czy kraje Unii Europejskiej, co służy upowszechnianiu godnych poznania wzorców.

## Struktura

W strukturze „Bibliotekarza” w latach 1991-2005 powtarzają się stałe elementy: artykuł wstępny, część merytoryczna, część informacyjna, sprawy SBP, opinie, sylwetki, felietony, część prawna. Prócz tych części składowych pojawiają się publikacje okazjonalne, krótsze cykle tematyczne, bądź pozycje efemeryczne, które jednak nie rozbijają podstawowej konstrukcji pisma.

Każdy numer pisma otwiera stały wstępniak redaktora naczelnego: w latach 1991-2001 za tytułowany *Od redaktora*, w latach 2002-2005 – *Mówiąc między nami*, od nr 10 z 2005 r. – *Obserwując realia*. Redaktor nawiązuje bardzo osobisty kontakt z czytelnikami, wypowiada własne komentarze dotyczące ważnych spraw bibliotekarstwa.

Główną merytoryczną część miesięcznika stanowi dział *Artykuły*, obecny od początku,

choć nagłówek nad tą częścią pisma pojawił się dopiero w nr 3 z 1993 r. Treść artykułów zostanie omówiona wraz z tematyką całości pisma.

W części informacyjnej w latach 1991-1998 były stałe rubryki *Z kraju*, *Z zagranicy*, *Doniesienia*, w latach 1999-2000 rubryka *Relacje*, *doniesienia*, w latach 2001-2005 na łamach pisma gościła rubryka *Z bibliotek* oraz rubryka *Sprawozdania i relacje* (początkowo zamiennie nazywana *Sprawozdania i doniesienia* lub *Relacje i sprawozdania*). W numerze październikowym z 1993 r. pojawiła się rubryka *Z Warszawy i regionu*, która od połowy 1999 r. do połowy 2001 r. nosiła nazwę *Z Warszawy i Mazowsza*. Od r. 2001 funkcję informacyjną spełnia stała rubryka *W kilku słowach*. W okresie 1991-2001 redakcja publikuje *Dokumenty i materiały*, które w numerze 12 z 2004 r. noszą nazwę *Materiały i dokumenty*. Sporadycznie od 1991 r. publikowane są *Komunikaty*. Do stałych rubryk przez całe piętnastolecie należy *Przegląd piśmiennictwa*, zamiennie nazywany *Przeglądem publikacji*. Zgodnie z zapowiedzią redaktora jest to głównie przegląd publikacji polskich, czasami tylko publikacji zagranicznych, bowiem od lat rekomendacją zagranicznej literatury fachowej zajmuje się „Przegląd Biblioteczny”.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich nie ma w miesięczniku jednolicie nazywanego działu, jednak częstotliwość pojawiania się w omawianym piętnastoleciu różnorodnych materiałów, informacji, opinii na temat naszej organizacji (przykładowo: *Sprawy SBP*, *Krajowy Zjazd Delegatów SBP*, *Stanowisko SBP...*) upoważnia do traktowania ich jako jednego z elementów składowych struktury pisma.

Redakcja stale od 1991 r. prezentuje opinie środowiska w następujących pozycjach: *Listy*, *Trzy pytania* i w rubryce wprowadzonej w 1996 r.: *Moim zdaniem*; publikuje także dyskusje redakcyjne (w sprawie Ustawy o bibliotekach – 1993, 1994, 2001) i polemiki z opublikowanymi w „Bibliotekarzu” tekstami.

Indywidualne charakterystyki osób zawiera rubryka *Sylwetki* – na łamach od 1993 r., a zasłużonym zmarłym bibliotekarzom poświęcona jest stała w piętnastoleciu pozycja *Z żalobnej karty*.

Do gatunku felietonów można zaliczyć trzy pozycje. Pierwszą pozycją jest autorska rubryka Andrzeja Kempy *Pyłki*, którą znajdujemy na łamach niezmiennie przez 15 lat. Druga pozycja to felieton Jerzego Maja *Strachy na*

*Lachy*, który pojawił się w numerze 9 z 1991 r., by od numeru 5 z 1992 r. zagrozić na łamach na 10 lat (z wielkim żalem czytelników ostatni felieton ukazał się w kwietniu 2002 r.). Trzecią pozycją jest rubryka *Poczytajmy, poczatujmy*, ukazująca się od numeru 9 z 2002 r., a zakończona w numerze 12 z 2005 r.

Część prawna „Bibliotekarza” to w zasadzie wymienione dalej dwie rubryki, choć oczywiście zagadnienia prawne były obecne także w innych częściach periodyku. W miarę pojawiania się w Polsce nowych aktów prawnych Tadeusz Zarzębski prezentował je, opatrując krótkim komentarzem, w rubryce *Przepisy prawne* przez cały omawiany okres historii miesięcznika. Natomiast obszernie interpretacje aktów normatywnych, zatytułowane *Wyjaśnienia prawne* wprowadził na łamy „Bibliotekarza” Lucjan Biliński – ukazywały się od połowy 1999 r. w każdym numerze pisma.

## Tematyka

Analiza bibliometryczna cytowań z artykułów opublikowanych w latach 1990-1999 poświadczała, że w „Bibliotekarzu” dominuje tematyka z zakresu bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa oraz z zakresu komputeryzacji, zarządzania i zagadnień prawnych<sup>6</sup>.

Analiza zawartości „Bibliotekarza” z roku 2004 wyodrębniła wiodące treści i wątki tematyczne: biblioteki (w tym zwłaszcza biblioteki publiczne), zawód bibliotekarza i pracownika informacji naukowej, prawo, piśmiennictwo zawodowe, polityka biblioteczna, technologie informacyjne, tworzenie baz danych, współpraca międzybiblioteczna<sup>7</sup>.

Zawartość treściowa „Bibliotekarza” jest bogata i różnorodna w ciągu całego piętnastolecia, widoczne jest żywe reagowanie na najważniejsze problemy polskiego bibliotekarstwa. Nie sposób dokonać pełnego przeglądu tematyki czasopisma w krótkim z konieczności tekście, a zatem przytoczone zostaną główne wątki, nici przewodnie. Lata dziewięćdziesiąte stały bez wątpienia pod znakiem komputeryzacji bibliotek i „Bibliotekarz” odegrał znaczącą rolę w popularyzacji wiedzy i informacji z tego zakresu. W roku 1991 – obok artykułu o mikrokomputerach w bibliotece – rozpoczął się cykl zatytułowany *Zautomatyzowane systemy biblioteczne*, w 1994 r. zainicjowano Klub Użytkowników MAK-a, od roku 1993 prawie w każdym numerze pisma pojawiał się artykuł (czasami dwa), poświęcony prezentacji doświad-

czeń w komputeryzacji konkretnej biblioteki lub sieci bibliotek, od 1991 r. publikowane są artykuły na temat zagranicznych baz danych. Druga połowa lat dziewięćdziesiątych wyraźnie pokazuje w tekstach „Bibliotekarza” zmianę jakościową w automatyzacji bibliotek w Polsce – w artykułach pojawiają się takie tematy, jak: Centrum Formatów i KHW, polskie bazy danych, informatycy w bibliotekach, opracowanie w systemie zautomatyzowanym, retrokonwersja katalogów. Od roku 2000 znajduje zwierciadlane odbicie w artykułach nowa faza komputeryzacji, niosąc takie tematy, jak: NUKAT, dokumenty elektroniczne, digitalizacja, ewidencja komputerowa, format MARC 21, FRBR, Internet, KABA, KaRo, INFOBIBnet, standaryzacja. Poważnym i stale widocznym w latach 1991-2005 nurtem tematycznym na łamach „Bibliotekarza” jest opis kondycji polskiego bibliotekarstwa w połączeniu z analizą przejawów polityki bibliotecznej państwa. Do tego nurtu należą ciągle ponawiane dyskusje i artykuły w sprawie ustawy o bibliotekach oraz w sprawie innych ustaw dotyczących bibliotek, a także artykuły poświęcone różnym rodzajom bibliotek: Bibliotece Narodowej, bibliotekom szkół wyższych, bibliotekom szkolnym i pedagogicznym, bibliotekom niepaństwowym i innym, jednak przede wszystkim bibliotekom publicznym i skutkom reformy administracyjnej dla funkcjonowania tej sieci. Niejako tłem, czy punktem odniesienia dla powyższej problematyki, jest prezentowanie bibliotekarstwa zagranicznego, międzynarodowej współpracy bibliotek, projektów i programów europejskich. Kolejnym wyraźnie wyodrębniającym się blokiem tematycznym są bibliotekarze jako grupa zawodowa, prezentowani w różnych aspektach. Najczęściej poruszane tematy w artykułach to: zawód, kształcenie, kwalifikacje, stanowiska służbowe, status bibliotekarza dyplomowanego i nauczyciela bibliotekarza, deontologia w kontekście Kodeksu etyki zawodowej. „Bibliotekarz” nie byłby fachowym miesięcznikiem, gdyby nie publikował artykułów i materiałów informacyjnych związanych z gromadzeniem, opracowaniem, udostępnianiem zbiorów, informacją i czytelnictwem, przechowywaniem i ochroną zbiorów oraz zarządzaniem biblioteką, propagując w tym zakresie nowe treści, tendencje, rozwiązania, technologie i standardy.

## Wydawca

Na okładce „Bibliotekarza” w numerze 1 z 1991 r., jak w poprzednich latach, widnieje



napis: Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Na wewnętrznej stronie okładki jest dodatkowa informacja: Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy. W tym czasie informacja ta miała charakter tylko nominalny. Nowa redakcja postarała się o zmianę tej sytuacji. „W jesieni 1993 r. doszło do zawarcia umowy pomiędzy Biblioteką a Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich w sprawie wspólnego wydawania i finansowania „Bibliotekarza”. W rezultacie na łamach pisma pojawiła się stała rubryka „Z Warszawy i regionu”, w której (...) publikowane są materiały przygotowywane pod opieką Biblioteki”<sup>8</sup>. Od numeru 9 z 1993 r. na okładce znalazł się na stałe napis: Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

## Nakład

Nakład w 1991 r. do numeru 5 wynosił 6300 egzemplarzy, pod koniec roku spadł do 4200 egzemplarzy i od tego czasu ciągle się obniżał. W latach 1996-1997 nakład wynosił 3300 egzemplarzy. Od roku 1998 wydawca przestaje podawać wysokość nakładu w czasopiśmie, ale skądinąd wiadomo, że tendencja spadkowa utrzymuje się nadal: rok 2000 – 3000 egz., rok 2002 – 2750 egz., rok 2003 (wydawca podaje znowu wysokość nakładu) – 2700 egz., rok 2004 – 2650 egz., rok 2005 – 2450 egz. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest brak pieniędzy w wielu bibliotekach na zakup, w tym także na prenumeratę. Część bibliotek z powodów finansowych drastycznie ograniczyła liczbę nabywanych egzemplarzy. Nie pomagają w zwiększeniu nakładu wielkie starania Janusza Nowickiego, dyrektora Wydawnictwa SBP w propagowaniu prenumeraty czasopisma. Czy wpływ na spadek nakładów ma cena? Cena czasopisma wprawdzie wzrasta, ale dość umiarkowanie (np. przez 3 lata była zamrożona na poziomie 8 zł). Przy niskim nakładzie cena jednostkowa, chociaż sukcesywnie wzrasta, nie równoważy kosztów wydawania czasopisma wobec ogromnego wzrostu kosztów papieru i druku.

„Bibliotekarz” – zgodnie z informacją uwidocznioną na okładce – jest miesięcznikiem. Przed rokiem 1991 bywało, że nawet 4 razy w roku publikowano numery łączone, a pismo ukazywało się z wielomiesięcznym opóźnieniem. Mimo trudnej sytuacji wyjściowej nowa redakcja podjęła działania naprawcze. W roku

1991 były jeszcze 3 numery podwójne, a w latach 1992-1994 po 2 numery podwójne w roku. Od 1995 r. „Bibliotekarz” ukazuje się rytmicznie i terminowo 11 razy w roku (letni numer 7-8 jest podwójny) przy średniej objętości 40 stron druku.

Korzystano z usług następujących drukarni: początkowo w 1991 r. do numeru 7-8 były to Zakłady Graficzne w Warszawie, od września 1991 r. – Warszawska Drukarnia Naukowa (od nr 2 w 1998 r. nazwa brzmi: Drukarnia Naukowa PAN), od numeru 9 w 2000 r. do dziś drukuje „Bibliotekarza” Zakład Poligraficzny PRIMUM w Grodzisku Mazowieckim.

## Szata graficzna

W porównaniu z poprzednim okresem, znormalizowano stronę zewnętrzną pisma. „Bibliotekarz” w ciągu 15 lat ukazuje się w tej samej szacie graficznej, cechującej się jednolitym projektem graficznym, kolorystyką w gamie odcieni koloru żółtego, prostym liternictwem, jednakowym formatem (B5). Zamieszczane fotografie są czarno-białe. Utrwaliła się tradycja wyglądu zewnętrznego „Bibliotekarza”, pismo jest rozpoznawalne i akceptowane w tej formie przez większość czytelników, którzy sięgają po nie dla jego treści. Zdarzają się opinie, że szata graficzna miesięcznika jest zbyt skromna, prząsna w konfrontacji z zalewem kolorowych okładek innych czasopism, ale przecież „nie szata zdołi...”. Czy zmiana wyglądu zewnętrznego jest naprawdę konieczna w sytuacji, gdy czasopisma SBP stają się deficytowe? Przed dokonaniem zmian trzeba brać pod uwagę nawyki czytelnicze i niebagatelny koszt nowych rozwiązań plastycznych.

## Reklama

Reklama stanowi dla wielu czasopism źródło finansowania. Redakcja „Bibliotekarza” również poszukiwała w reklamie środków finansowych, jednak przez całe piętnastolecie działała zasada reklamowania w piśmie tylko instytucji i firm, związanych z książką i biblioteką. Taka polityka nie daje może wielkich korzyści finansowych, natomiast pozwala zachować wysoki poziom i styl czasopisma. W latach 1991-2005 w „Bibliotekarzu” zamieszczano reklamy wydawców (PWN, Książnica, Kronika, Biblioteka Narodowa itd), księgarń i dostawców zagranicznych (SWETS), firm komputerowych – polskich i zagranicznych, oferujących oprogramowanie

dla bibliotek (MAK, MOL, PROLIB, LIBRA, DYNIX, Co-liber, SOWA, KRUK, TINLIB itd), firm oferujących meble i wyposażenie dla bibliotek (3M Innowacje, ROL-MOT). Część tych reklam drukowano jako odrębne kolorowe wkładki do „Bibliotekarza”. W czasopiśmie reklamowano też *pro domo sua* bogatą ofertę wydawniczą SBP.

## Podsumowanie

Oceny czasopisma za okres minionego piętnastolecia i opinii na jego temat było wiele, należy przywołać niektóre z nich. Porównania „Bibliotekarza” z anglojęzycznymi czasopismami bibliotekarskimi „Library Journal” i „Record” dokonał redaktor naczelny naszego pisma: „Są to czasopisma informacyjne, robione przez profesjonalistów dla bibliotekarzy za duże pieniądze (...). Główna różnica pomiędzy „Bibliotekarzem” a tymi dwoma czasopismami sprowadza się do tego, że nasz miesięcznik jest tworem naszego środowiska, a nie profesjonalistów-dziennikarzy. Pod względem merytorycznym, tj. tematyki i poziomu drukowanych materiałów – nie mamy się chyba czego wstydić. Natomiast nasz miesięcznik ustępuje obydwu zagranicznym czasopismom pod względem bogactwa informacji oraz szaty graficznej, jakości papieru i tego wszystkiego, co jest możliwe w dużym, profesjonalnie zorganizowanym zespole redakcyjnym. A na co naszego wydawcę po prostu nie stać”<sup>9</sup>. Przy okazji jubileuszu stwierdzano: „Otóż wiele sygnałów świadczy o tym, że „Bibliotekarz” jest odbierany jako pismo dla wszystkich bibliotekarzy, ale w szczególny sposób dla tych, którzy poszukują w nim nie tylko porad czy wskazówek fachowych (...), ale także, a może głównie nowych idei, pomysłów oraz informacji o nowych zjawiskach we wszystkich obszarach bibliotekarstwa współczesnego”<sup>10</sup>. I jeszcze jedna opinia: „Bardzo dobrze, choć w chędogiej szacie graficznej funkcjonują dwa najpopularniejsze pisma bibliotekarskie – „Poradnik Bibliotekarza” i „Bibliotekarz”. Ukazują się regularnie i nie są znane żadne istotne ingerencje wobec najbardziej niepokornych pomysłów wyrażonych w artykułach”<sup>11</sup>. Należy podkreślić umiejętność redaktora naczelnego skupienia wokół „Bibliotekarza” wielu prominentnych przedstawicieli środowiska bibliotekarskiego przy jednoczesnym dopuszczaniu na łamy debiutujących autorów. Niewątpliwie na korzyść pisma działa ścisła więź z czytelnikami,

wszechstronność i aktualność tematyki oraz staranny dobór tekstów, w tym zasada redakcyjna, by przyjmować do publikacji te teksty, które poza prezentacją jednej konkretnej biblioteki, czy wycinka działalności, pokazywały szerszy problem, interesujący środowisko. Wobec polaryzacji poglądów w niektórych kwestiach, redakcja umożliwiała wypowiedź adwersarzom, pozostawiając ocenę faktów i opinii wnikliwym czytelnikom. Nakład pisma obniża się, ale paradoksalnie „Bibliotekarz” cieszy się coraz lepszą opinią. Nie ujmując zasług autorom – współtwórcom czasopisma, całemu zespołowi redakcyjnemu, współpracownikom z Biura Zarządu Głównego i Wydawnictwa SBP, bezsporny sukces „Bibliotekarza” w dużej mierze jest pochodną autorytetu, twórczej osobowości i predyspozycji dziennikarskich redaktora naczelnego, Jana Wołosza. Dowodem uznania dla osiągnięć redakcji „Bibliotekarza” było uhonorowanie jej w listopadzie 1995 r. przez SBP medalem „Bibliotheca Magna – Perennisque”, przyznawanym instytucjom i organizacjom za wspieranie rozwoju nowoczesnego bibliotekarstwa.

*Irena Suszko-Sobina jest pracownikiem Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego.*

## PRZYPISY:

- <sup>1</sup> Sprawozdanie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich za okres od 16 maja 1985 roku do 15 maja 1989 roku.
- <sup>2</sup> Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w okresie 17.05 – 31.12. 1989 r.
- <sup>3</sup> Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego SBP w roku 1990.
- <sup>4</sup> J. Wołosz: *Redagujemy „Bibliotekarza” od pięciu lat*. „Bibliotekarz” 1996 nr 1.
- <sup>5</sup> J. Wołosz: *Od redaktora*. „Bibliotekarz” 1991 nr 1.
- <sup>6</sup> J. Sobielga: *Analiza bibliometryczna cytowań w „Bibliotekarzu”*. „Bibliotekarz” 2001 nr 3.
- <sup>7</sup> A. Korycińska-Huras: *Analiza zawartości miesięcznika „Bibliotekarz” – komentarz*. „Bibliotekarz” 2005 nr 7-8.
- <sup>8</sup> J. Wołosz: *Szczególne więzi Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy z „Bibliotekarzem” – w 80-lecie pisma*. „Bibliotekarz” 1999 nr 4.
- <sup>9</sup> J. Wołosz: *Od redaktora*. „Bibliotekarz” 1993 nr 9.
- <sup>10</sup> *80-lecie „Bibliotekarza”*. „Bibliotekarz” 2000 nr 2.
- <sup>11</sup> R. Turkiewicz: *Stowarzyszenie Martwiejących Bibliotekarzy czy Bibliotekarzy Martwiejące Stowarzyszenie?* „Bibliotekarz” 2005 nr 5.

**Nie zapomnij o prenumeracie!**

---

Rafał Golał

## Status prawny rad bibliotecznych

---

Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 85, poz. 539 z późn. zm.) dopuszcza funkcjonowanie przy bibliotekach rad bibliotecznych (por. art. 15 powyższej ustawy).

Regulacja statusu prawnego tych rad ogranicza się do jednego tylko przepisu, wobec czego warto poświęcić im odrębną uwagę.

### Fakultatywny charakter rad bibliotecznych

Art. 15 ustawy o bibliotekach stwierdza, że przy bibliotekach mogą być powoływane rady biblioteczne. Oznacza to, że występowanie ich nie jest obligatoryjne, co odróżnia te rady np. od rad muzeów, które muszą być powoływane dla każdego muzeum.

O powołaniu lub nie rady bibliotecznej decydować powinna w pierwszej kolejności ranga branej pod uwagę biblioteki, czyli przydatność dla jej działalności takiej rady. Powoływanie rad bibliotecznych jest zatem wskazane zwłaszcza w przypadku bibliotek większych, samodzielnych lub specjalistycznych, których bieżące funkcjonowanie rodzi szereg praktycznych problemów, wymagających fachowej konsultacji.

Oczywiście od strony formalnej nic nie stoi na przeszkodzie powołaniu rady bibliotecznej w bibliotece małej czy nawet działającej w strukturze innej jednostki. Może się jednak wówczas okazać, że rada biblioteczna będzie formułą niejako „na wyrost”, praktycznie martwą, tzn. nieangażowaną faktycznie w działalność biblioteki, przy której działa.

### Kto decyduje o powołaniu rady?

Decyzja o tym, czy przy bibliotece działać ma rada biblioteczna, należy do organizatora biblioteki. Wynika to z art. 13 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 2001 r. Nr 13, poz. 123 z późn. zm.), znajdującego do bibliotek uzupełniające zastosowanie w związku z odesłaniem do powyższej ustawy w art. 2 ustawy o biblio-

tekach. Otóż powyższy przepis ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej wymaga, aby statut instytucji kultury, a więc także będącej taką instytucją biblioteki, określał jej organy doradcze. Rada biblioteczna jest zaś takim organem (por. uwagi dalej).

Jeśli zatem organizator chce, aby przy podległej mu bibliotece działała rada biblioteczna, powinien przesądzić to w nadawanym bibliotece statucie, co może nastąpić od razu, przy tworzeniu biblioteki, albo w trakcie jej funkcjonowania – poprzez odpowiednią zmianę statutu.

Ponieważ statuty bibliotek samorządowych nadawane są w drodze uchwał organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego, np. rad gminnych, de facto o tym, czy przy bibliotece funkcjonować będzie rada biblioteczna, decyduje ten właśnie organ.

### Zadania rad bibliotecznych

Z treści art. 15 ustawy o bibliotekach wynika, że rady biblioteczne to organy o charakterze doradczym i opiniodawczym. Rolą rady bibliotecznej jest zatem wspomaganie działalności biblioteki poprzez konsultowanie poszczególnych projektów czy decyzji, podejmowanych w celu realizacji zadań placówki, przy której dana rada działa.

W praktyce zatem rada biblioteczna to organ pomocniczy w stosunku do organu zarządzającego biblioteką, jakim jest jej dyrektor. Ponieważ rada działa nie w bibliotece, ale przy niej, zasadnym wydaje się doradzanie przez radę także organom samorządowym – w kontekście podejmowanych przez te władze decyzji, rzutujących na działalność danej biblioteki, np. odnośnie do kształtowania zakresu jej zadań statutowych.

Rada biblioteczna jako organ opiniodawczo-doradczy może zatem stanowić swego rodzaju konsultacyjny łącznik między biblioteką a jej organizatorem, np. poprzez organizowanie i odbywanie wspólnych posiedzeń z udziałem członków rady, dyrektora biblioteki i przedstawicieli organizatora (np. urzędu gminy).

W przeciwieństwie do rad muzeów rady biblioteczne nie pełnią natomiast funkcji kontrolnych, tzn. nie przysługuje im prawo do weryfikowania decyzji dyrektora biblioteki. Opiniowanie co do zasady nie ma bowiem wiążącego charakteru i służy podjęciu decyzji przez osoby zarządzające biblioteką, nie zaś ocenie decyzji już zrealizowanych.

## Zasady działania rad bibliotecznych

Art. 15 ustawy o bibliotekach stwierdza, że statut biblioteki powinien określać zasady, na jakich rada biblioteczna działa. Jest to sformułowanie bardzo ogólne, warto zatem zastanowić się, o jakie zasady w tym przypadku chodzi.

Po pierwsze statut powinien rozstrzygać, jak powoływana jest rada biblioteczna, tzn.:

1) kto powołuje radę (np. poprzez zapisanie w statucie, że rada powoływana jest przez radę gminy spośród kandydatów przedstawianych przez określone osoby lub środowiska, takie jak dyrektor i pracownicy danej biblioteki czy stowarzyszenia kulturalne, działające na terenie gminy),

2) w jakim trybie rada jest powoływana, np. czy kandydatury osób zgłaszanych do członkostwa w radzie powinny być zaopiniowane i przez kogo, jak odbywać się ma uzupełnianie składu rady, np. w razie rezygnacji jednego z jej członków itp.

Po drugie istotne jest, aby określić czasowy kontekst funkcjonowania rady, np. poprzez określenie długości kadencji rady oraz uregulowanie zasad odwoływania jej członków (przesłanek i trybu takich odwołań, np. w związku z nienależytym wypełnianiem swoich obowiązków przez danego członka), a także przypadków wygasania uczestnictwa w radzie, np. ze względu na objęcie przez członka rady funkcji dyrektora biblioteki.

Po trzecie ważne jest, aby określić, ilu członków liczyć ma rada, co może nastąpić poprzez

wskazanie granic liczbowych (np. od trzech do sześciu członków).

Po czwarte ustalić należy tryb pracy rady. W tym kontekście nie jest konieczna szczególnie regulacja w statucie, gdyż powszechnie stosowaną praktyką jest odesłanie w tym przedmiocie do regulaminu działania rady, który może ona na swoje własne potrzeby opracować i przyjąć (uchwalić). W statucie biblioteki można jednak wskazać pewne zasady ogólne, w tym np. zasadę obradowania przez radę na posiedzeniach, zwoływanych przez jej przewodniczącego oraz wypowiedziania się przez radę (wydawania przez nią opinii) w formie uchwał, podejmowanych określoną, z reguły zwykłą większością głosów.

Po piąte wreszcie warto w statucie określić, jak przedstawiać się będzie organizacja pracy rady i jej obsługa. W tym przedmiocie zasadę stanowi obciążanie kosztami obsługi biurowej i technicznej rady, w tym także jej zaopatrzenia lokalowego, biblioteki, przy której rada działa. Najczęściej uczestnictwo w radzie ma charakter społeczny, czyli nieodpłatny, choć można postanowić wyraźnie w statucie biblioteki, że członkostwo w radzie łączyć się będzie z określonymi przywilejami, w tym finansowymi, np. ze zwrotem kosztów podróży służbowych, ponoszonych przez członków rady itp.

*Rafał Golał jest radcą prawnym w Departamencie Prawno-Legislacyjnym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.*

---

## Z bibliotek

---

### W Kraśniku i w powiecie było możliwe...

Kraśnik liczy ponad 37 000 mieszkańców, a na jego rozwój przemysłowy zasadniczy wpływ ma Fabryka Łożysk Toczących i Tsubaki-Hoover Sp. z o.o. oraz 50 mniejszych przedsiębiorstw i firm prywatnych. Wizytówkami Kraśnika są: Wioska Dziecięca SOS, obiekty Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji – przepięknie położony stadion i baseny pływakie, Muzeum Regionalne, Muzeum 24 Pułku Ułanów, Muzeum Pożarnictwa, Galeria Sztuki „Od-

nowa”, Centrum Kultury i Promocji oraz niewątpliwie placówki Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Powiat kraśnicki usytuowany w południowo-zachodniej części województwa lubelskiego obejmuje 10 gmin zamieszkałych przez blisko 100 000 osób. Podstawową gałęzią gospodarki jest rolnictwo i sadownictwo. Specyfiką okolic Kraśnika jest funkcjonowanie licznych cegielni eksploatujących bogate pokłady gliny lessowej. Na terenie powiatu działa 170 placówek oświatowo-wychowawczych, w których pobiera naukę i jest objętych opieką ponad 22 000 osób. Usługi biblioteczne na terenie gmin wiejskich powiatu świadczy 9 bibliotek, 16 filii i 3 punkty biblioteczne. Działalność kulturalną prowadzą gmin-

ne ośrodki kultury i stowarzyszenia: Kraśnickiego Towarzystwa Regionalnego i Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej.

Miejska Biblioteka Publiczna – placówka rozpoznawalna w społeczności lokalnej, ma duży udział w promocji miasta. Sieć placówek miejskich tworzą oddziały główne: Oddział dla Dorosłych i Oddział Dziecięco-Młodzieżowy oraz 3 filie. Wyształcona, sprawnie zarządzana kadra, otwartość na pomysły i innowacje, podejmowanie ciągłych wyzwań, dobre kontakty z władzami miasta to niewątpliwie atrybuty konsekwentnych zmian wizerunku biblioteki w środowisku. Z dniem 1 stycznia 2000 r., po raz kolejny w swej 60-letniej historii biblioteka przejęła zadania powiatowe.

## Nowe czasy, stare wyzwania

Biblioteka, stając się instytucją samorządową, musiała zmienić swój wizerunek, stać się partnerem, służyć społeczności lokalnej zgodnie z jej potrzebami, a nie centralnymi nakazami i zapracować na dobrą opinię, przełamując wszelkie stereotypy.

Działania na rzecz utrwalenia pozycji biblioteki jako znaczącej w mieście instytucji kultury prowadzono dwutorowo: w gronie bibliotekarzy i w środowisku kolejnych elit politycznych. Sprzyjał temu niewątpliwie fakt pełnienia przez dyrektora biblioteki miejskiej społecznej funkcji rzecznika prasowego Zarządu Miasta, nieograniczony dostęp do lokalnych mediów, w II kadencji pozycja radnej najpierw jako przewodniczącej Komisji Kultury i Oświaty, a następnie członka Zarządu Miasta. Chociaż piętrzyły się trudności, w kolejnych latach uzyskiwano dobre efekty. Do połowy lat 90. placówki borykały się z problemami lokalowymi. Żmudne starania o zdecydowaną poprawę skutkowałą umieszczeniem wszystkich bibliotek w lokalach będących własnością miasta. Wykupiono od spółdzielni mieszkaniowych lokale dla dwóch filii. Główne oddziały umieszczono w budynku przy ul. Koszarowej (z perspektywą przejęcia w całości), a Filii nr 3 w budynku przy ul. Balladyny. Oba te obiekty zarządzane są przez przedszkola miejskie. W ten sposób ukształtowała się optymalna sieć placówek bibliotecznych na terenie miasta. Każda z placówek doskonale wtopiła się w otoczenie, dostosowała do potrzeb swoich użytkowników, prowadząc nieco odmienną działalność edukacyjną i kulturalną.

Z każdym rokiem poprawiała się estetyka wnętrza i wyposażenia bibliotek. Gruntownie zmodernizowano lokale Filii nr 1 i Filii nr 2. Zmienił się w sposób zasadniczy wygląd wszystkich placówek – ich lokale są przestrzenne, kolorowe, ciepłe, przyjazne dla użytkownika. Sukcesywnie prowadzone selekcje: najpierw literatura tzw. społeczno-polityczna, później zdezaktualizowana z innych dziedzin wiedzy, następnie nieczytana literatura piękna – pozwoliły na w miarę szybkie odnowienie kolekcji, bowiem w latach 1991-2004 wycofano 58 635, a zakupiono 48 720 wol. Politykę zakupu podporządkowano no-

wym potrzebom użytkowników. Spowodowało to m.in. znaczny wzrost czytelników: z 6837 w 1991 r. do 10 000 w roku 1995.

Dzięki środkom uzyskanym z austriackiej fundacji KulturKontakt usługi poszerzono o wypożyczalnię kaset wideo, o zupełnie innym charakterze niż wypożyczalnia komercyjna. Usługami objęto większą grupę niewidomych i niedowidzących, zwiększając znacznie zasób „książki mówionej”. Opierając się na wynikach obserwacji potrzeb czytelnicy, odpowiednio modyfikowano zbiory, zwiększono ofertę tytułową czasopism oraz źródeł informacji lub możliwości dotarcia do nich.

W 2000 r. MBP rozpoczęła proces komputeryzacji – wprowadzono automatyczne katalogowanie nowości w programie MAK. Dopiero jednak w latach 2003-2004 uczyniono krok milowy w tej dziedzinie. Wyposażono placówki i samodzielne stanowiska pracy w sprzęt komputerowy, zbudowano elektroniczną bazę danych, w oddziałach uruchomiono elektroniczne wypożyczalnie zbiorów. Od dwóch lat biblioteka posiada profesjonalną stronę WWW, na której prezentowany jest katalog online. Od stycznia 2006 r. rusza elektroniczne wypożyczanie zbiorów w dwóch filiach.

W 2004 r. dzięki pomocy władz samorządowych i programowi IKONKA oddano użytkownikom w 3 placówkach 9 stanowisk bezpłatnego dostępu do Internetu. Biblioteki posiadają wewnętrzne sieci komputerowe, wyposażone są w pełne zestawy sprzętu komputerowego na wszystkich stanowiskach pracy, a lokale zabezpieczone systemami alarmowymi. Użytkownicy mają do dyspozycji terminale z bazą danych, mogą także korzystać z usług drukowania i skanowania.

W społeczności lokalnej MBP ma już wysoką, ugruntowaną pozycję. Jej nowoczesne i bogate zbiory (ponad 70 000 wol.) zaspokajają potrzeby zarówno uczących się i studiujących, jak i odbiorców czytających dla relaksu i przyjemności. Czytelnicy mają dostęp do szerokiej oferty tytułów dzienników i czasopism (ponad 60) oraz książki mówionej. Rocznie MBP rejestruje blisko 10 000 czytelników i około 200 000 wypożyczeń. Odgrywa bardzo ważną rolę kulturalną i w promocji miasta. Dużą popularnością cieszy się działalność wystawienniczo-popularyzatorska (ok. 10 dużych wystaw fotografii, dokumentu i prac plastycznych w roku). Od kilkunastu lat w trzech placówkach dziecięcych prowadzone są cykliczne zajęcia plastyczne i teatralne. Nowe formy, które już na stałe wpięły się w pejzaż działań kulturalnych to happeningi, pikniki i festyny osiedlowe. Przywiązujemy dużą wagę do promocji czytelnictwa wśród dzieci najmłodszych oraz wśród przyszłych i potencjalnych rodziców. Od dwóch lat działają w placówkach dziecięcych 3 Kluby Przyjaciół Kubusia Puchatka, a na oddziale położniczym szpitala prowadzona jest akcja „Poczytaj mi mamó, poczytaj mi tato” (projekt finansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego).

MBP w Kraśniku zatrudnia 23 osoby (22 etaty), 12 osób pracuje bezpośrednio w udostępnianiu. Samodzielne stanowiska pracy to: instruktor ds. merytorycznych (zadania powiatowe), specjalista ds. obsługi urządzeń komputerowych (informatyk), instruktor ds. plastycznych, pracownik gromadzenia i opracowania zbiorów. W obsłudze gospodarczej zatrudnione są 4 osoby. Instytucją zarządzającą dyrektorem przy pomocy kierownika administracyjnego i głównego księgowego. Taka konstrukcja organizacyjna pozwala na prowadzenie efektywnej polityki zarówno w zakresie organizacji pracy, jak i wszelkich procesów bibliotecznych.

## Progi i bariery

Zawarte 30 grudnia 1999 r. porozumienie pomiędzy Zarządem Powiatu a Zarządem Miasta Kraśnik zobligowało bibliotekę do pełnienia zadań powiatowej biblioteki publicznej. Przejęcie funkcji zastało nas w trakcie ugruntowywania zmian modelowych. Założona strategia rozwoju MBP obejmowała zarówno tradycyjne zadania wypożyczania i udostępniania zbiorów, pełnienia roli lokalnego centrum kultury, jak i ośrodka informacji wspomagającego ustawiczne kształcenie oraz uczenie nowoczesnych technik informacyjnych.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że jeśli mamy być „nauczycielami” dla bibliotek gminnych (stan większości tych placówek był dla nas, delikatnie mówiąc, porażający), musimy zintensyfikować wszystkie działania w sieci miejskiej. Od tego, jak będą nas przestrzegały gminne biblioteki, zależy będzie efektywność działań na rzecz bibliotek w powiecie. W wielu dziedzinach byliśmy 3 kroki do przodu, ale w komputeryzacji dopiero raczkowaliśmy.

Porozumienie ograniczyło (ze względów finansowych) nasze zadania do opieki merytorycznej i zakupu literatury naukowej dla osób uczących się i studiujących z terenu powiatu. Biorąc pod uwagę w jakich rodzilo się bólach oraz stosunki i relacje między dwoma organami władzy, przekonani byliśmy, że coroczne aneksy przynajmniej przez kilka lat uwzględnić będą jedynie wzrost kosztów spowodowany inflacją bądź podwyżkami wynagrodzenia etatu instruktora. Tak też się stało. Dotacja od poziomu 35 000 w roku 2000 wzrosła do 42 000 zł w roku 2004, przy czym wynagrodzenia i pochodne stanowiły odpowiednio 74% i 90%. Skutkiem tak minimalnego wzrostu środków na zadania powiatowe w okresie 5 lat był spadek wydatków na zakup zbiorów naukowych z 21,7% do 1,8%.

Rok 2000 przyniósł MBP nowe, trudne wyzwania. Rzeczywistość sprowadziła je do prozy dnia codziennego lat 90. Choć byliśmy bogatsi o doświadczenia, znowu mieliśmy do pokonania barierę psychologiczną bibliotekarzy, i to w dwóch kierunkach: my – oni, oni – władza i społeczność lokalna. Do dzisiaj nie wszyscy przyjęli wiadomości, że jesteśmy po to, aby pomóc, a nie kontrolować, że to, co powiodło się u nas, z różnym skutkiem może być

zrealizowane u nich, że razem możemy zrobić więcej aniżeli osobno. W terenie nie było mowy o jakimkolwiek partnerstwie z władzą lokalną. Strach przed zwolnieniem z pracy i likwidacją placówek – z jednej strony – oraz postrzeganie biblioteki jako ostatniego przeżytku socjalizmu, na który gmina musi łożyć pieniądze – z drugiej, to główne przyczyny braku porozumienia stron. Dokonane już likwidacje filii bibliotecznych (Gościeradów) oraz włączenie bibliotek w struktury GOK (Urzędów, Anopol, Dzierżkowice) umacniały w bibliotekarzach przeświadczenie, że lepiej mieć szaro i byle jak, aniżeli wcale. Większość kadry nie przywiązywała uwagi do możliwości, jakie niesie ze sobą proces demokratyzacji życia publicznego. To, że społeczność lokalna może być partnerem biblioteki, nie zostało w sposób realny wykorzystane. Biblioteki pozostawione same sobie przez poprzednie 10 lat, uzależnione były wyłącznie od decyzji władz gminnych, które w większości z kompetencjami zarządzania instytucjami kultury (bibliotekami) niewiele miały wspólnego. Dlatego też bibliotekarze nie wykazywali praktycznie żadnej inicjatywy, aby swoją sytuację zmienić na lepsze.

Remontów kompleksowych wymagały więc nie tylko lokale, ale również warsztaty pracy, poczynając od księgozbiorów, katalogów, dokumentacji, a kończąc na wszelkich sprawach związanych z całokształtem funkcjonowania biblioteki jako instytucji bądź komórki organizacyjnej GOK.

## Krok po kroku

Pierwsze miesiące, pierwsze spotkania potwierdziły nasze obawy. Zmiany były niezbędne praktycznie w każdym przypadku. Nasza praca potoczyła się po raz kolejny dwutorowo. Z jednej strony podjęliśmy próbę wyprostowania relacji między biblioteką a gminą, podniesienia prestiżu zawodowego bibliotekarza, umocnienia roli kierownika – dyrektora biblioteki gminnej, wyjaśnienia i unormowania wszystkich spraw organizacyjnych. Z drugiej – rozpoczęła się żmudna praca z warsztatem, a więc głównie: selekcje, skontra, reklasyfikacje, opracowanie rzeczowe i alfabetyczne nabytków, zasady planowania i sprawozdawczości, działalność okołobiblioteczna.

Głównym problemem większości bibliotek były zbyt niskie dotacje. Niektóre z placówek przez lata nie otrzymywały środków na zakup nowości, prenumeratę czasopism, materiały biurowe czy techniczne. Kierownicy nie mieli wglądu do dokumentów finansowych, skazani często na księgowość urzędów gmin, które z kolei uzależnione były tylko i wyłącznie od władz. Do tego dochodziły olbrzymie trudności lokalowe. Cały ten bagaż problemów odzwierciedlał pozycję biblioteki w środowisku lokalnym.

Po kilku latach udało się wyjść na prostą. Dzięki licznym rozmowom, spotkaniom, konsultacjom, szkoleniom, a także integracji środowiska bibliotekarskiego powiatu, biblioteki zaczęły umacniać swoją pozycję w środowisku. Instruktor ds. merytorycznych większość swojego czasu pracy poświęcił na

odnowienie warsztatu pracy, podniesienie poziomu wiedzy praktycznej bibliotekarzy, wdrożenie ciekawych i nowoczesnych form pracy z czytelnikiem. Coroczne spotkania w ramach Powiatowego Dnia Bibliotekarza z władzami powiatu i miasta oraz imprezy o zasięgu powiatowym organizowane przez MBP spowodowały, że bibliotekarze poczuli się bardziej docenieni. W tym jednym przypadku starostwo staje na wysokości zadania i w swoim budżecie ujmuje zawsze dodatkowe środki finansowe na organizację imprez.

Strzałem w dziesiątkę był wojewódzki konkurs na współzawodnictwo bibliotek ogłoszony przez WBP w Lublinie. Dzięki tej rywalizacji tempa nabrały rozpoczęte już procesy. Zmieniły się diametralnie warunki lokalowe bibliotek w Olbiciem, Kosinie, Świeciechowie. Wszędzie poprawiono estetykę wnętrz, większość placówek wyposażono w nowe meble. Wreszcie biblioteki stały się przestronne, kolorowe, przyjazne. Dzięki zdecydowanemu stanowisku MBP oraz właściwemu podejściu dyrektorów bibliotek gminnych udało się wyprostować większość nieprawidłowości organizacyjno-prawnych, zapobieżono likwidacji filii w gminie Zakrzówek, doprowadzono do wyłączenia z Centrum Kultury obecnej Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Annopolu. Na dobrej drodze jest proces oddzielenia kolejnej biblioteki, tym razem od GOK w Dzierzkowicach. Udało się też odnowić kolekcje. W ciągu 5 lat biblioteki wyczołfały 55 764 wol., co zważywszy na stosunek do selekcji zarówno bibliotekarzy, jak i organizatora jest nie lada wyczynem. W tym samym okresie zakupiono 27 405 książek. Pierwsze kroki w dziedzinie komputeryzacji placówki postawiły dzięki programowi IKONKA. Dwie biblioteki gminne spośród 9 nie mają dla użytkowników stanowisk internetowych, tylko 4 posiadają na wyposażeniu komputery administracyjne. Proces komputeryzacji w terenie wymaga już rozwiązań kompleksowych, a nie doraźnych.

## Krok ku przyszłości

15 lat nowej rzeczywistości pokazało, że tylko i wyłącznie od nas zależy, czy potrafimy się w niej znaleźć, przełamać dawne i nowe stereotypy, umieć współdziałać z władzami, by zorganizować bibliotekę nie na teraz, ale na miarę przyszłości i nie dla nas tylko, lecz dla czytelników albo jak kto woli, użytkowników.

Przed biblioteką krańską stoją kolejne, nowe wyzwania. W strategii rozwoju biblioteki na lata 2003-2006 przyjęto, że będzie ona dysponować całym budynkiem, w którym oprócz oddziałów głównych znajdzie miejsce Regionalne Centrum Informacji i Dokumentacji. W 2004 r. pojawiła się koncepcja reorganizacji oddziałów, w której zasadniczym trzonem byłyby: Biblioteka dla Dorosłych, Biblioteka dla Dzieci (do lat 13), Biblioteka Młodych (13-25 lat) oraz wspomniane centrum informacji. W okresie wiosenno-letnim czynna byłaby w ogrodzie tzw. letnia czytelnia.

Nowością tej koncepcji jest organizacja Biblioteki Młodych w formie mediateki, gdzie użytkownicy mieliby dostęp do najnowocześniejszych technologii i zbiorów elektronicznych, a poprzez nie do literatury i czasopism związanych tematycznie ze sztuką (muzyka, film, plastyka), naukami przyrodniczymi, stosowanymi i innymi. Do dyspozycji użytkowników byłaby sala projekcyjna, w której odbywałyby się prezentacje multimedialne, pokazy koncertów muzycznych (TV sat) itp.

W powiecie krańskim do rozwiązania w najbliższych latach będą zapewne dwa główne problemy: reorganizacja sieci i komputeryzacja bibliotek. W pierwszym przypadku władze gminne podejmą działania w kierunku likwidacji małych filii bibliotecznych, które osiągają wyniki jak punkty, a nie biblioteki. Dotyczy to dwóch filii, rejestrują one niewielu, ponad 100 czytelników i mniej niż 3000 wypożyczeń przy obsadzie 1/2 etatu. MBP w Kraśniku będzie nakłaniała władze gmin i starostwo na zakup bibliobusu, który obsługiwałby teren całego powiatu.

Jeśli chodzi o komputeryzację, biblioteka miejska jest już przygotowana do udzielania pomocy przy wdrożeniu programu MAK oraz do przekazania własnej bazy danych, na podstawie której placówki terenowe mogłyby tworzyć swoje bazy.

Powodzenie wszelkich zamierzeń zależy jednak nie tylko od naszych chęci czy możliwości, ale również od potraktowania MBP jako partnera przez wszystkie zainteresowane strony w powiecie i zdecydowane oraz efektywne działania samych bibliotek gminnych.

(Skrót wystąpienia na konferencji pt. „Sieć bibliotek publicznych wobec potrzeb społeczeństwa informacyjnego”, Lublin, 27-29 września 2005 r.)

*Anna Zbytniewska*  
dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kraśniku

## Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu po siedmiu latach – stan obecny i perspektywę rozwoju

### Rozwój Biblioteki

Biblioteka uczelniania Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu została utworzona w roku 1998 i rozpoczęła swoją działalność z początkiem roku akademickiego 1998/1999. Rok Akademicki 2005/2006 jest ósmym rokiem funkcjonowania Biblioteki. Warto prześledzić poszczególne etapy jej rozwoju.

Biblioteka uczelniana jest jednostką międzywydziałową uczelni. Misją Biblioteki jest wspieranie procesu dydaktycznego i naukowo-badawczego uczelni poprzez zapewnienie dostępu do źródeł informacji, niezbędnych do realizacji tych procesów, a także udział w kształtowaniu i rozwijaniu umiejętności studentów w zakresie wyszukiwania i korzystania z wszelkiego rodzaju potrzebnych informacji.

Swoją misję Biblioteka wypełnia poprzez dążenie do realizacji następujących celów:

- Sukcesywne powiększanie zbiorów w zakresie kierunków i specjalności prowadzonych w uczelni oraz w zakresie indywidualnych zainteresowań studentów, w celu rozwijania ich wiedzy.
- Sprawna i szybka informacja o zbiorach Biblioteki poprzez katalog OPAC dostępny w sieci.
- Informacja o zbiorach dostępnych w innych bibliotekach oraz o różnego rodzaju zewnętrznych źródłach informacji.
- Informacja o profesjonalnych źródłach informacji dostępnych poprzez sieć.
- Stworzenie użytkownikom Biblioteki godziwych warunków do pracy indywidualnej – dobrze wyposażona, przestronna czytelnia, stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu.
- Zapewnienie fachowej, miłej i pomocnej obsługi.
- Zapewnienie czytelnikom wolnego dostępu do zbiorów bibliotecznych.
- Prowadzenie automatycznych wypożyczeń z możliwością elektronicznej rezerwacji poszukiwanych materiałów.
- Prowadzenie usług w zakresie wypożyczeń międzybibliotecznych.
- Zapewnienie dostępności Biblioteki w godzinach dogodnych dla wszystkich studentów.
- Podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników bibliotecznych w celu sukcesywnego podnoszenia poziomu świadczonych usług.
- Rozbudowanie systemu przysposobienia bibliotecznego dla studentów w celu ich lepszego przygotowania do korzystania z dostępnych w Bibliotece i poza nią źródeł informacji.
- Współpraca z innymi bibliotekami Nowego Sącza, bibliotekami innych uczelni zawodowych, bibliotekami uczelni akademickich w ramach wymiany i zdobywania nowych doświadczeń oraz różnego rodzaju ośrodkami informacji i dokumentacji.
- Korzystanie z możliwości pozyskiwania funduszy pozabudżetowych, które mogłyby pomóc w doposażeniu Biblioteki w nowy sprzęt komputerowy, programy lub księgozbiór.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Sączu, podobnie jak pozostałe tego typu uczelnie, powołana została przez Radę Ministrów, na wniosek ministra edukacji narodowej. Część uczelni zawodowych powstała na bazie Kolegiów Nauczycielskich oraz Nauczycielskich Kolegiów Językowych, które sukcesywnie likwidowano. Taka sytuacja miała miejsce w Nowym Sączu. Dzięki temu biblioteka otrzymała w spadku po bibliotekach kolegialnych kilkanaście tysięcy woluminów. Lecz zakresy tematycz-

ne specjalności, na których kształci PWSZ były znacznie szersze niż specjalności kolegialne (doszły specjalności ekonomiczne, administracyjne, techniczne, informatyczne), dlatego też niezbędne były intensywne zakupy książkowe. Potrzeby studentów rosły w ogromnym tempie.

Początkowo struktura organizacyjna Biblioteki przedstawiała się całkowicie odmiennie niż w chwili obecnej. Każdy z instytutów posiadał odrębną bibliotekę. Każda z bibliotek miała jednego pracownika i były to biblioteki instytutowe. Jednakże wkrótce struktura organizacyjna uległa całkowitej zmianie, gdyż ustawa o szkolnictwie wyższym wyraźnie wskazywała na konieczność funkcjonowania w uczelni wyższej, biblioteki uczelnianej, podobnie jak obowiązująca obecnie nowa ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym. Ponadto pilna stała się jak najszybsza automatyzacja biblioteki, co wiązało się z zakupieniem programu bibliotecznego, wspólnego dla wszystkich bibliotek. Dlatego też z czterech bibliotek instytutowych, podlegających bezpośrednio dyrektorom instytutów, powstała w roku 2003 Biblioteka ogólnouczelniana kierowana przez dyrektora biblioteki i podlegająca prorektorowi do spraw nauki, rozwoju i współpracy. O sprawach organizacyjnych stanowi regulamin organizacyjny biblioteki.

Lokalizacja Biblioteki pozostaje w dalszym ciągu rozproszona, lecz strategia rozwoju uczelni przewiduje w roku 2007 przeniesienie biblioteki do nowego budynku o sporej powierzchni użytkowej. Umożliwi to nareszcie „rozwiniecie skrzydeł” poprzez zorganizowanie profesjonalnie wyposażonego warsztatu pracy, udostępnienie czytelnikom przestronnych pomieszczeń przeznaczonych na czytelnik, stwarzających odpowiednie warunki do pracy indywidualnej, a także zdecydowane podniesienie poziomu świadczonych usług, w tym usług informacyjnych w zakresie źródeł własnych i zewnętrznych.

Czas oczekiwania na własny budynek, to okres intensywnego rozwoju biblioteki w zakresie powiększania zbiorów, automatyzacji, prowadzenia szkoleń dla czytelników, współpracy z innymi bibliotekami z terenu miasta oraz bibliotekami innych uczelni wyższych w ramach wymiany wydawnictw, wypożyczeń międzybibliotecznych oraz wymiany doświadczeń zawodowych pracowników.

Biblioteka liczy blisko 37 tysięcy wol. zbiorów zwartych i zbiorów specjalnych (kasyety magnetofonowe, kasyety wideo, CD-ROM-y, płyty DVD, filmy, mapy) oraz 123 tytuły prenumerowanych czasopism, w tym 14 obcojęzycznych. Do dyspozycji studentów pozostaje także baza aktów prawnych Lex Polonica Prima oraz „Przewodnik Bibliograficzny”. Biblioteka posiada sporo wydawnictw informacyjnych – encyklopedie, leksykony, słowniki, ogólne i dziedzinowe. Podstawowe podręczniki wieloegzemplarzowe, pozostałe pozycje w kilku egzemplarzach, jest też sporo tytułów w pojedynczych egzemplarzach, udostępnianych w czytelniach.

Z każdym rokiem budżet biblioteki jest powiększany, proporcjonalnie do wzrastającej liczby studentów.



Choć daleko jeszcze do standardów brytyjskich, to liczba woluminów przypadających na studenta obliczeniowego sukcesywnie wzrasta.

W roku 1999 uczelnia zakupiła Zintegrowany System Zarządzania Biblioteką PROLIB, początkowo w wersji jednostanowiskowej dla biblioteki Instytutu Ekonomicznego, następnie w 2002 r. dla pozostałych bibliotek. Obecnie całość zbiorów znajduje się w bazie, a w lutym 2005 r. uruchomiony został katalog OPAC WWW. W tym też czasie zakończył swój żywot katalog tradycyjny. W roku akademickim 2006/2007 zaplanowano uruchomienie automatycznych wypożyczeń. Biblioteka posiada własną stronę internetową z najważniejszymi informacjami i dostępem do katalogu.

Personel biblioteczny liczy 7 osób: 5 z wyższym wykształceniem z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, 1 ze średnim wykształceniem bibliotekarskim i 1 osobę z wykształceniem średnim ogólnym. Nie ma jeszcze w tym gronie bibliotekarzy dyplomowanych, lecz z całą pewnością jest to kwestia czasu. Średnia wieku pracowników nie jest wysoka i kilka osób planuje rozwój zawodowy.

## Ocena funkcjonowania Biblioteki w świetle wyników badań ankietowych

W roku akademickim 2003/2004 na przełomie marca i kwietnia 2004 r., przeprowadzono badanie ankietowe wśród użytkowników Biblioteki, którego celem była ocena funkcjonowania systemu biblioteczno-informacyjnego.

Próba do badań ankietowych dobrana została bardzo starannie i znaleźli się w niej studenci wszystkich lat i wszystkich specjalności: dzienni, wieczorowi i zaoczni. Próba liczyła 1482 osoby, około 50% studentów z każdego Instytutu. Ankieta składała się z 27 pytań. Były to:

- pytania rankingowe (skala ocen od 1-5, 1 – wartość najniższa, 5 – wartość najwyższa),
- pytania z możliwymi wariantami odpowiedzi.

We wszystkich pytaniach znalazło się miejsce na uwagę własne, które stworzyły czytelnikom okazję do wyrażenia opinii i sugestii dotyczących funkcjonowania Biblioteki, a także znakomicie uzupełniły dane liczbowe.

Wszyscy respondenci przynajmniej raz w ciągu ostatniego roku skorzystali z usług Biblioteki. 1,7% ankietowanych korzysta z Biblioteki codziennie, 59,2% kilka razy w tygodniu, 23,6% raz w tygodniu, 13,3% raz w miesiącu i 2,2% sporadycznie odwiedza Bibliotekę.

Pytania kluczowe, na które poszukiwano odpowiedzi dotyczyły:

- określenia potrzeb czytelników i stopnia ich zaspokojenia,
- oceny jakości usług oferowanych przez biblioteki,
- sformułowania wniosków usprawniających funkcjonowanie systemu biblioteczno-informacyjnego.

Wyniki ankiety dały doskonałą diagnozę istniejącej sytuacji oraz wskazówki dla przyszłych działań, mających na celu opracowanie strategii rozwoju Biblioteki.

Zbadane obszary tematyczne to:

- zbiory biblioteczne,
- lokal,
- godziny dostępności dla czytelników,
- personel i jakość usług,
- automatyzacja.

Z analizy danych wynika, iż potrzeby czytelników stale wzrastają. Poszerza się zakres tematyczny prac dyplomowych, semestralnych, a także indywidualnych zainteresowań studentów, co powoduje ciągłą potrzebę zakupu nowych pozycji. Tym bardziej że polski rynek wydawniczy nieustannie poszerza swoją ofertę. Zakres tematyczny zbiorów w stopniu zadowalającym zaspokaja potrzeby użytkowników Biblioteki. Wysoko oceniana jest również aktualność zbiorów (zakupy czynione są na bieżąco). Jednakże liczba egzemplarzy poszczególnych tytułów oraz możliwości skorzystania z niektórych pozycji wyłącznie na miejscu stanowi dla studentów problem.

Liczba i dobór tytułów pręnumerowanych czasopism ocenione zostały dobrze, jednakże z odpowiedzi wyraźnie wynika, że systematycznie należy zwiększać ofertę dostępnych czasopism.

Większość ankietowanych korzysta z Biblioteki kilka razy w tygodniu, w tym również z czytelnii. Biblioteka dostępna jest dla czytelników w poszczególnych Instytutach od 26 do 48 godzin tygodniowo. Z odpowiedzi respondentów wynika, iż istnieje pilna potrzeba wydłużenia godzin otwarcia Biblioteki i zlikwidowania dnia wewnętrznego, uniemożliwiającego studentom korzystanie z Biblioteki w określonym dniu tygodnia. Zważywszy na bardzo duże obciążenie personelu bibliotecznego i jednoosobową obsługę w poszczególnych agendach, zlokalizowanych w Instytutach, jest to niezwykle trudne. Gdyby Biblioteka funkcjonowała jako całość zlokalizowana w jednym miejscu, z pewnością istniałaby możliwość spełnienia oczekiwań czytelników. Wziąwszy pod uwagę poważne plany uczelni w stosunku do Biblioteki, w niedługim czasie stanie się to realne.

Jakość usług oferowanych przez Bibliotekę oraz kompetencje, przygotowanie i uprzejmość personelu bibliotecznego oceniana jest stosunkowo nieźle, jednakże z odpowiedzi ankietowanych wyraźnie wynika, że wiele jest do zrobienia w tej kwestii. Ponadto należy pilnie dokończyć automatyzację Biblioteki, co oznacza możliwość świadczenia nowych usług, które stanowią standard w większości bibliotek wyższych uczelni.

Przed Biblioteką Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu stoi wiele wyzwań i sporo zadań do wykonania. Lecz dobre słowo zadowolonych użytkowników usłyszane od czasu do czasu daje mnóstwo satysfakcji.

Agata Witrylak

# Sprawozdania i relacje

## Czytelnictwo wśród mniejszości etnicznych

W dniu 20 stycznia 2005 r. odbyło się w Sofii międzynarodowe seminarium pod hasłem: Promoting Reading in Linguistically and Ethnically Diverse Communities (Popularyzowanie czytelnictwa w społecznościach zróżnicowanych etnicznie i językowo). Organizatorem spotkania było International Reading Association-International Development in Europe Committee, a gospodarzem Bułgarskie Towarzystwo Czytelnicze. Pomieszczeń udzielił Uniwersytet Sofijski.

Wybór głównego tematu seminarium nie był przypadkowy. Bułgaria jest wieloetniczna, wielokulturowa oraz wielojęzyczna. W kraju liczącym 9 mln mieszkańców Bułgarzy stanowią 85% ogółu. Pozostali to Turcy (9%), Romowie (0,5%) oraz inni. Nietrudno sobie wyobrazić, jakie trudności piętrzą się w całej strukturze szkolnictwa, na rynku wydawniczym, w działaniach zmierzających do zapewnienia mniejszościom dostępu do książki i informacji.

W programie seminarium znalazło się 11 referatów wygłoszonych przez autorów reprezentujących: Hiszpanię, Estonię, Rumunię, Republikę Czeską, Łotwę, Izrael, Chorwację, Irlandię, Macedonię, Bułgarię oraz Stany Zjednoczone.

Merytoryczne treści tych referatów, jak i dyskusje skupiły się wokół mniejszości narodowych i etnicznych w poszczególnych krajach. Głównym problemem przewijającym się niemal we wszystkich wypowiedziach była edukacja szkolna umożliwiająca z jednej strony integrację kulturową ze społeczeństwem stanowiącym większość, z drugiej zaś zachowanie i kontynuowanie własnej odrębności. Całkowite pominięcie spraw migracyjnych stanowiących gorący w ostatnich latach zespół problemów społeczno-kulturowych w krajach Europy Zachodniej ułatwił skupienie uwagi na mniejszościach etnicznych żyjących w Europie Środkowo-Wschodniej oraz Izraelu, ale też zubożył obraz współczesnych wędrówek ludów, głównie z ubogiego Południa do bogatej Północy. Mediałne informacje o gwałtownych zamieszkach wywołanych przez młode generacje imigrantów we Francji oraz bójki na australijskich plażach dowodzą jak bardzo skomplikowane są to sprawy, zwłaszcza gdy dotyczą nierówności ekonomicznych, zróżnicowań kulturowych i obyczajowych. O skali ilościowej tego zjawiska informują dane statystyczne. Otóż pod koniec XX i na początku XXI w. żyło na świecie ponad 100 mln migrantów, ponadto około 19 mln uchodźców i co najmniej 10 mln przybyszów zamieszkujących nielegalnie terytoria

obcych państw. Ponieważ procesy migracyjne mają charakter dynamiczny, te dane statystyczne już się zapewne zmieniły. Migracje nie stanowią domeny cywilizacji europejskiej. Imigranci z Azji i Ameryki Łacińskiej stanowili w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku blisko 3/4 całej ludności napływowej do Stanów Zjednoczonych. W 1990 r. w USA żyło około 20 mln imigrantów, z czego więcej niż połowa przypadła na ludność pochodzenia latynoamerykańskiego, głównie meksykańskiego i azjatyckiego. W tym czasie liczba imigrantów w Europie sięgnęła 15,5 mln, a w Australii i Kanadzie 8 mln. W Europie większość imigrantów pochodzi z muzułmańskiego kręgu cywilizacyjnego. W Niemczech grupa ta stanowi już około 10% całej populacji, podobnie we Francji (*Słownik społeczny*. Kraków 2004 s. 662).

Granica między grupami imigranckimi a mniejszościami etnicznymi jest zmienna i nie poddaje się wyraźnym rozróżnieniom. Jeżeli przyjmiemy, że mniejszością etniczną są grupy społeczne, które różnią się od większości społeczeństwa mniejszą liczebnością, a przede wszystkim odrębną kulturą, pochodzeniem, religią, obyczajem, również świadomością podporządkowania większości lub inaczej poddaną dominacji tejże większości, to cechy te można odnieść również do grup imigranckich.

Wśród wielu głównych grup mniejszościowych, jako pierwsze wypada wymienić historyczne, to znaczy takie, które w danym kraju mieszkają od niepamiętnych czasów. W Rumunii takimi historycznymi grupami są: Żydzi, Romowie, Grecy, Węgrzy, Niemcy, Słowacy, Turcy, Rosjanie, Serbowie. Wśród liczącej ponad 21 mln populacji w tym kraju Rumuni stanowią około 13 mln, czyli niewiele ponad połowę. Podobnie jak w Chorwacji, gdzie na 4,4 mln mieszkańców mniejszości, głównie Serbowie, stanowią ponad 9%.

Do drugiej grupy mniejszości należą takie, które stały się nimi z powodów politycznych a więc wojen i nowych podziałów terytorialnych, zmiany granic. Należą do nich Węgrzy w Transylwanii i na Słowacji. W wyniku nowych podziałów dokonanych po pierwszej i drugiej wojnie światowej nie mieli oni dokąd pójść i pozostając na miejscu musieli podporządkować się większości rumuńskiej i słowackiej, ich prawodawstwu i zasadom administracyjnym.

Do trzeciej grupy wypada zaliczyć mniejszości rosyjskie na Łotwie i w Estonii (w mniejszym stopniu na Litwie). Aż do rozpadu Związku Radzieckiego kraje te były zasiedlane rdzennymi Rosjanami, traktującymi ludność miejscową jako podporządkowaną i poddaną indoktrynacji ideologicznej. Zacierano nawet nazwy tych krajów określanych jako „pri-

bałtiki". Rozmiary tej swoistej kolonizacji ilustruje statystyka. W 1934 r. w Estonii mniejszość rosyjska stanowiła 133 tys. osób zaś w 2003 r. już 428 tys., co stanowi 31% ogółu ludności tego niewielkiego kraju. Na Lotwie procent ten jest jeszcze wyższy i stanowi 37%. Po odzyskaniu niepodległości przez Estonię, Łotwę i Litwę Rosjanie stali się mniejszością walczącą na arenie międzynarodowej o swoje prawa w dziedzinie języka, kultury, oświaty, religii. I choć rząd estoński wprowadził język estoński jako urzędowy, to w 1/6 szkół językiem wykładowym jest rosyjski. W ostatnich latach powstał rosyjskojęzyczny prywatny uniwersytet.

Mniejszości etniczne będące jednocześnie mniejszościami narodowymi utożsamiającymi się historycznie i kulturowo z własnymi państwami (Rosjanie, Węgrzy, Niemcy, Serbowie, Żydzi, Ukraińcy, Białorusini, Litwini) są w znacznie korzystniejszej sytuacji niż te, które takiego zaplecza nie mają. Romów nie wspiera pomoc własnego państwa, bo takiego nie ma; aż do powstania państwa Izrael, w podobnej sytuacji byli Żydzi.

Główną drogą prowadzącą do integracji z większością z jednej strony, a zachowaniem własnej tożsamości z drugiej jest szkoła. Populacje Romów w krajach Europy Środkowo-Wschodniej są duże. W Republice Czeskiej 250-300 tys., na Węgrzech 550-600 tys., na Słowacji 500 tys., w Rumunii około 2 mln, w Bułgarii 45 tys., w Polsce 50-60 tys. W Macedonii podjęto próby skodyfikowania języka romskiego i wydano pierwszy w Europie romski elementarz. Wsparcie funduszy rządowych umożliwiło publikowanie książek w języku romskim dla najmłodszych klas szkoły podstawowej. Największe osiągnięcia w tym zakresie romskiej edukacji ma Bułgaria. Jego miarą jest 2000 studentów romskich na wyższych uczelniach.

Oprócz wymienionych grup mniejszościowych są i takie, które się w nich nie mieszczą. W Irlandii istnieje grupa licząca około 24 tys. osób określana jako wędrująca (traveller). Są to ludzie, z których część żyje na kółkach, czyli na wozach, reszta nie ma stałego zamieszkania i przemieszcza się po całym kraju. Bez pracy, wykształcenia (63% dzieci opuszcza szkołę średnią przed jej ukończeniem), stałych zarobków, pozbawieni opieki lekarskiej, dyskryminowani przez środowiska lokalne i policję. Ci ludzie mają poczucie swojej odrębności, ale też i wykluczenia. Podejmowane przez irlandzkie władze szkolne próby pomocy edukacyjnej rzadko są uwieńczone powodzeniem.

Nietypowe procesy przenikania się imigrantów z mniejszościami obserwuje się w Izraelu. Na 7 mln obywateli tego kraju 1 mln pochodzi z Rosji, 100 tys. z Rumunii i Afryki, 90 tys. z Etiopii. Grupy te integruje wspólnota językowa (hebrajski) i religijna, choć w tym zakresie zróżnicowanie jest bardzo duże. Grupa wywodząca się z Rosji mówi po rosyjsku, czyta rosyjskie gazety, ma własne ośrodki kulturalne. Niezależnie od tych różnic, dzięki edukacji młode generacje stopniowo włączają się w procesy typowe dla większości. Wśród młodych najpopularniejszym

językiem jest angielski. Umożliwia on kontakty ze światem. Natomiast idysz, język najpopularniejszy w okresie międzywojennym w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, głównie w Polsce, w Izraelu ma charakter niszowy, używany przez ortodoksyjnych Żydów. A przecież tak niedawno noblista Izaak B. Singer tworzył literaturę w tym języku.

Podsumowując: światowa ekonomia, dominacja kultury popularnej sprzyjają nasilaniu się procesów migracyjnych, wpływają również na rozwój grup mniejszościowych. Przy zachowaniu przez większość reguł demokratycznych, poszanowania cudzej odmienności i respektowania jej praw do zachowania i kultywowania własnej kultury i obyczaju, mniejszości mogą wzbogacać większość w poszczególnych krajach. Jest to oczywiście postulat. Rzeczywistość może dostarczyć wielu konfliktów i kłopotów, co jest ostatnio widoczne. Warto więc śledzić na bieżąco, to co się w tym zakresie dzieje, gromadzić wiedzę o istocie zjawisk, bowiem tylko dokładne, obiektywne rozpoznanie może zmniejszyć uprzedzenia, zweryfikować stereotypy i umożliwić współzycie we wspólnocie ludzkiej.

*Jaświęga Kołodziejska*

## **Pozyskiwanie środków na kulturę w ramach Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego**

W roku 2005 zaistniały pewne możliwości zasilenia, ciągle ubogiej kasy wspomagającej kulturę, z programów europejskich. W dniu 30 listopada 2005 r. zakończył się nabór wniosków w ramach priorytetu *Ochrona kulturowego dziedzictwa europejskiego, w tym transport publiczny i odnowa miast Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego* na całkowitą alokację 28 mln euro. Złożono 111 wniosków (108 projektów pojedynczych oraz 3 programy).

Wnioskowana kwota wyniosła 262 mln euro, natomiast średnia wartość projektu 3 mln euro. Najwięcej wniosków zostało złożonych z województwa małopolskiego i mazowieckiego, natomiast najmniej z województwa lubelskiego i opolskiego.

Wśród złożonych wniosków do nielicznych należały projekty biblioteczne. Dotyczyły one:

1. Budowy siedziby Biblioteki w Białogardzie wraz z Europejskim Klubem Literatury i Poezji – wnioskowano 80 454 euro (całość przedsięwzięcia 1 005 570 euro).

2. Wniosek Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie – na ochronę i konserwację cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego – wnioskowano dofinansowanie na kwotę 1 657 868 euro (całość kosztów oszacowano na 2 027 185 euro).
3. Wniosek Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu – na konserwację i digitalizację zbiorów Biblioteki – wnioskowano dofinansowanie w kwocie 1 046 810 euro (całość kosztów 1 246 832 euro).
4. Wniosek Biblioteki Śląskiej w Katowicach – na Śląską Internetową Bibliotekę Zbiorów Zabytkowych – wnioskowano dofinansowanie 241 231 euro (koszty całości przedsięwzięcia 284 930 euro).
5. Wnioski Biblioteki Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i Biblioteki Księży Misjonarzy w Krakowie – ratowanie zabytków kultury piśmienniczej w tych bibliotekach – wnioskowano dofinansowanie w kwocie 403 941 euro (koszt całości prac 626 325 euro).
6. Gmina Radom wnioskowała na rewitalizację obiektów na Centrum Kultury Europejskiej z biblioteką multimedialną, w kwocie 994 439 euro (całość przedsięwzięcia – 1 318 579 euro).

Najmłodszych czytelników bibliotek zainteresuje wniosek na stworzenie Europejskiego Centrum Bajki im. Koziołka Matołka w Pacanowie; wnioskowano na ten cel kwotę 266 960 euro, przy pełnych kosztach 314 077 euro.

Organizacyjną i prawną formę przyjmowania i oceniania wniosków określiło zarządzenie Ministra Kultury z dnia 9 sierpnia 2005 r. w sprawie powołania Zespołu – Komitetu Sterującego dla priorytetu „Ochrona kulturowego dziedzictwa europejskiego, w tym transport publiczny i odnowa miast” Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskigo Mechanizmu Finansowego<sup>1</sup>. Na podstawie tego zarządzenia powołano Zespół – Komitet Sterujący dla priorytetu „Ochrona kulturowego dziedzictwa europejskiego, w tym transport publiczny i odnowa miast”. Zespół był organem pomocniczym Ministra Kultury i spełniającym następujące zadania:

1) ocenianie projektów aplikujących do realizacji w ramach priorytetu pod kątem ich spójności z celem obszaru priorytetowego, rodzajami kwalifikujących się projektów oraz szczegółowymi kryteriami wyboru projektów,

2) opiniowanie i rekomendowanie Ministrowi Kultury i Krajowemu Punktowi Kontaktowemu wyboru projektów do wsparcia ze środków omawianych programów europejskich.

W skład Zespołu weszli przedstawiciele wyznaczonych organizacji i instytucji. Zmiany rządu, powołanie nowych, lub przekształconych resortów, dały podstawę Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego do wydania nowego zarządzenia Nr 2 z dnia 23 listopada 2005 r. zmieniające zarządzenie nr 22 Ministra Kultury w sprawie powołania Zespołu – Komitetu Sterującego dla priorytetu „Ochrona kulturowego dziedzictwa europejskiego, w tym transport publiczny i odnowa miast” Mechanizmu Finansowego

Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskigo Mechanizmu Finansowego<sup>2</sup>.

Wyrażam przekonanie, że z chwilą ukazania się tego tekstu nastąpi przekazanie środków na cele kultury i miejmy nadzieję, że uwzględnione zostaną przedstawione wnioski biblioteczne.

Lucjan Biliński

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Dz. Urz. MK Nr 4, poz. 37.

<sup>2</sup> Dz. Urz. MKiDN Nr 7, poz. 66.

## 18. posiedzenie Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

W dniu 11 października 2005 r. w Bibliotece Narodowej odbyło się osiemnaste spotkanie Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej przy ZG SBP. Uczestników spotkania powitała przewodnicząca Elżbieta Stefańczyk, która przedstawiła sprawozdanie z prac Zespołu w latach 2001-2005. W tym czasie zorganizowano 18 spotkań (włącznie z prezentowanym) poświęconych omówieniu stanu prac nad bibliografiami regionalnymi i poczyniła bibliotek publicznych w tworzeniu baz danych w regionie. Do ważniejszych dokonań należy powołanie w 2001 r. Grupy Roboczej ds. zintegrowanego formatu MARC 21 dla bibliografii regionalnej i współpraca członków Zespołu z Komisją Automatykacji SBP, zakończona w 2003 r. publikacją w Wydawnictwie SBP w serii «Propozycje i Materiały» nr 58 pt.: *Adaptacja formatu MARC 21 dla bibliografii regionalnej* autorstwa Bożeny Bartoszewicz-Fabiańskiej, Marii Janowskiej, Krzysztofa Janczewskiego i Jolanty Słowik. Jednocześnie współpracowano z Komisją ds. Rzeczowego Opracowania Zbiorów SBP w zakresie zastosowania jhp w bibliografiach regionalnych. W 2003 r. w BN odbyła się Piąta Ogólnopolska Narada Bibliografów nt.: „Bibliografia – służba informacyjna i powinność historyczna”, na której kontynuowano problematykę bibliografii regionalnej w kontekście bibliografii narodowej.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Zespołu. Na przewodniczącą została wybrana Marzena Przybyśz – kierownik Zakładu Teorii i Organizacji Bibliografii Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej. Na wiceprzewodniczącą wybrano: Hannę Jamry z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. E. Smółki w Opolu, Krystynę Kasprzyk z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie a funkcję sekretarza powierzono Bożenie Lech-Jabłońskiej z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Kolejnym punktem obrad było omówienie przez Alinę Giedroyc-Kwiatkowską – kierownika Zakładu Bibliografii Zawartości Czasopism Instytutu Bibliograficznego BN, zmian w miesięczniku „BZCz” w latach 2003-2005. W 2002 r. dokonano podziału bieżącej bibliografii na dwie części tworząc odrębne bazy: dla artykułów z prasy i dla pozostałych czasopism. W 2003 r. rozdzielono analogiczne opisy z bazy retrospektywnej BZCZ 1996-2002. Od 2004 r. w BZCZ zrezygnowano z opracowania artykułów z czasopism technicznych. Rejestruje je grupa 20 bibliotek technicznych i udostępnia w bazie BAZTech. Od tego roku odstąpiono również od zamieszczania artykułów z zakresu bibliologii, które opracowywane są w „Polskiej Bibliografii Bibliologicznej”. W 2005 r. zrezygnowano z postaci drukowanej BZCZ oraz przystąpiono do zmiany opracowania artykułów z formatu MARC na MARC 21. Równocześnie zastosowano normę dotyczącą transliteracji znaków cyrylickich na znaki łacińskie, opublikowaną w 2000 r. W 2005 r. przystąpiono do rozmów z wojewódzkimi bibliotekami publicznymi nad wspólnym opracowywaniem prasy, nadto zaczęto wprowadzanie opisów do bazy bibliograficznej BZCZ 1949-1950.

Następnym referującym była Ewa Zalewska-Mańk – kierownik Zakładu Przewodnika Bibliograficznego Instytutu Bibliograficznego BN, która przedstawiła tygodnik „Przewodnik Bibliograficzny” w NUKAT. 20 czerwca 2005 r. Biblioteka Narodowa oficjalnie przystąpiła do współkatalogowania w Narodowym Uniwersalnym Katalogu – NUKAT, prowadzonym od 2002 r. przez Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie. Podpisano „Porozumienie pomiędzy Biblioteką Uniwersytetu Warszawskiego i Biblioteką Narodową” oraz dwa aneksy regulujące tę współpracę. Warunkiem przyłączenia się BN do współkatalogowania było uzgodnienie ogólnych zasad katalogowania i stosowania formatu MARC 21 dla rekordów bibliograficznych i wzorcowych w bibliografii narodowej oraz NUKAT. Kierownik „Przewodnika Bibliograficznego”, Ewa Zalewska-Mańk, ukazała jakie problemy powstały w momencie przystąpienia Biblioteki Narodowej do Centrum Bibliotek NUKAT, a także w trakcie tego przedsięwzięcia. Podkreśliła, że istotną sprawą dla „Przewodnika Bibliograficznego”, poza bieżącym opracowaniem książek do bibliografii narodowej, jest jego edycja, oczekiwana przez wszystkie biblioteki w Polsce.

Na zakończenie spotkania, Anna Stolarczyk – kierownik Zakładu Opracowania Rzeczowego BN omówiła i pokazała na przykładach opis kartoteki wzorcowych haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej (sjhp bn) zintegrowany w bazie NUKAT. Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej jest jednym z trzech języków informacyjnych stosowanych w centralnym katalogu NUKAT (wraz z językiem KABA oraz MESH dla piśmiennictwa medycznego). Poinformowała, że dotychczasowa postać sjhp bn, w systemie MAK, będzie kontynuowana i aktualizowana. Wykazano różnice w opisach jhp bn

i opisach KABA. Wanda Klenczon – kierownik Ośrodka Normalizacji Bibliograficznej BN ustosunkowała się do szczegółowej problematyki opracowania przedmiotowego dokumentów dla potrzeb bibliografii regionalnych.

Po zakończeniu zebrał się nowy Zarząd Zespołu, wraz z przewodniczącą SBP Elżbietą Stefańczyk. Rozmawiano o dalszej pracy Zespołu, wytyczono propozycje do planu pracy na 2006 rok.

*Biblioteki zainteresowane współpracą z Zarządkiem proszone są o kontakt z: Marzeną Przybysz (Zakład Teorii i Organizacji Bibliografii Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej – przewodnicząca Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej przy ZG SBP – tel. (022) 6082412; e-mail: przybysz@bn.org.pl) lub Bożeną Lech-Jabłońską (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego – sekretarz – tel. (081) 5320304; e-mail: blech@hieronim.wbp.lublin.pl).*

Marzena Przybysz

## Między obcością a bliskością. Polacy – Niemcy. Wystawa w Bibliotece Narodowej w Warszawie

Od listopada 2005 r. do lutego bieżącego roku w Bibliotece Narodowej w Warszawie była dostępna wartościowa wystawa z cyklu *Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie* poświęcona naszemu zachodniemu sąsiedowi – Niemcom. Tytułowano ją *Między obcością a bliskością. Polacy – Niemcy*. Twórcą koncepcji wystawy i jej scenariusza był Robert Traba, a realizacji plastycznej Janusz Pilecki. W pracy nad ekspozycją uczestniczył też zespół BN, do którego weszli znany historyk Andrzej K. Kunert oraz Danuta Bilikiewicz-Blanc, Rafał Kupiszewski i Lucyna Szaniawska.

Problematykę stosunków polsko-niemieckich zaprezentowano w ujęciu historycznym dzieląc prezentowany materiał na kilka chronologicznie przedstawionych części: „Początki”, „Osobowości i dynastie (wiek XIV-XVII)”, „Długi wiek XIX: trzy odsłony”, „Między wojnami” i „Odkrywanie na nowo (po 1989 r.)”. Organizatorzy umieścili w gablotach wiele wzbudających zainteresowanie polskich książek o tematyce niemieckiej lub polsko-niemieckiej, w tym historycznej, m.in. wydanych na początku XX w., w okresie Polski Ludowej i w ciągu ostatnich paru lat. Na planszach zaprezentowali polskie i niemieckie mapy oraz fotokopie i cytaty z książek. O ile cytaty były opatrzone informacjami bibliograficznymi, o tyle takich wiadomości zabrakło przy wystawionych książkach. Należało przy nich podać, w jakiej miejscowości i w którym roku zostały one

wydane, jeśli nie było tego na okładce. Wśród fotokopii uwagę przyciągały portrety pisarzy niemieckich.

Dla miłośników kultury, w tym literatury i teatru, pasjonująca mogła być część wystawy, poświęcona recepcji kultury niemieckiej w Polsce. Osobną gablotę przeznaczono np. na prezentację sylwetki Tomasza Manna i jego kontaktów z Polską oraz równie wybitnych twórców literatury niemieckiej, jego brata Heinricha i syna Klauza. Przypomniano numer przedwojennych „Wiadomości Literackich”, w którym pisano o wizycie Tomasza Manna w Polsce i zaprezentowano liczne polskie wydania jego książek pochodzące z różnych okresów. Nie pominięto też innej niemieckiej emigrantki – przeciwniczki faszyzmu, pisarki Anny Seghers. Uwagę zwiedzających interesujących się historią europejskiego teatru z pewnością przyciągnęła część ekspozycji dotycząca dramaturga i reformatora teatru Bertolta Brechta, którego utwory dotąd są w kanonie niemieckich lektur szkolnych. Równie zajmujące były afisze i fototy z polskich inscenizacji niemieckiej dramaturgii i adaptacji niemieckiej prozy. Słusznie przypomniano sylwetkę niemieckiego prozaika Heinricha Bölla. Dwa lata temu w BN zaprezentowano imponującą ekspozycję o tym twórcy, powstała dzięki polsko-niemieckiej współpracy kulturalnej. Bibliotekarzy pracujących z czytelnikiem dziecięcym powinna być zainteresować gablotą, w której wyeksponowano polskie przekłady niemieckich książek dla dzieci, w tym najnowsze. Ukazano też drugą fascynację wielu Polaków, którą obok niemieckiej literatury stanowią niemiecka filozofia.

Organizatorzy nie zapomnieli też o problemie Polonii w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce. Ciekawość wzbudzały wybrane przez nich numery pism polonijnych, które ukazywały się na terenie Niemiec. Poważne zastrzeżenia historyka i religioznawcy mogła budzić część wystawy, poświęcona Niemcom jako naszym braciom w wierze. Wykorzystano tu np. książkę Grażyny Kubicy-Heller pt. *Luteranie na Śląsku Cieszyńskim. Studium historyczno-socjologiczne*, nie zaznaczając przy tym, że polska społeczność ewangelicko-augsburska ze Śląska Cieszyńskiego zarówno historycznie, jak współcześnie ma niewiele wspólnego z niemieckością. Jednocześnie zacytowano fragment pracy Janusza Tazbira, w którym autor ten stwierdził, że rozwój luteranizmu na ziemiach polskich, sprzyjał umacnianiu się

na nich Niemców. Pominięto za to fakt, iż polscy kalwiniści i luteranie mieli wielki wpływ na rozwój naszego języka ojczystego w czasach staropolskich, zwłaszcza na narodziny polskiego języka literackiego. Dobrze, że zaprezentowano za to książkę Władysława Bienkowskiego o polskim pastarze Krzysztofie Celestynie Mrongowiuszu (1764-1855), który w okresie zaborów był obrońcą polszczyzny. Wielkim błędem było nie uwzględnienie w tej części ekspozycji postaci biskupa polskich ewangelików księdza Juliusza Burschego (1862-1942). Duchowny ten w okresie międzywojennym m.in. bronił polskości Warmii i Mazur, a w czasie II wojny światowej został zamordowany przez hitlerowców. Potrzebne wiadomości można było znaleźć np. w dwóch książkach: *Juliusz Bursche biskup w dobie przełomów* Tadeusza Wegenera (Bielsko-Biała 2003) i *Państwo, Naród, Kościół. Biskup Juliusz Bursche a spory o protestantyzm w Polsce w latach 1917-1939* (przełożył z niemieckiego Jerzy Serczyk) (Bielsko-Biała 1998). Chcąc ukazać Niemców jako naszych braci w wierze, należało też przedstawić współczesne dobre stosunki między polskimi i niemieckimi luteranami, wykorzystując w tym celu fotokopie na planszach lub wycinki z polskiej prasy ewangelickiej. W tym samym celu trzeba było również poświęcić więcej uwagi papieżowi Niemcowi – Benedyktowi XVI, z zaznaczeniem, że jest on następcą, a do ostatnich chwil był bardzo bliskim współpracownikiem papieża Polaka – Jana Pawła II. Nie pamiętano o licznych przekładach dzieł teologicznych Józefa Ratzingera na język polski. Nie pominięto za to sprawy historycznego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r., który miał przełomowe znaczenie dla wzajemnego pojednania. Słabości tej części warszawskiej wystawy nie umniejszają jednak jej wartości; na dużą pochwałę zasłużyła efektywna oprawa plastyczna ekspozycji.

Podobny cykl wystaw jest zaprojektowany w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Tutaj zaczęto go wystawą o jednym z naszych sąsiadów wschodnich – Ukrainie. Jej twórcy to pracownicy Działu Informacji i Promocji oraz Pracowni Plastycznej lubelskiej WBP.

Dr Adrian Uljasz

historyk i politolog, bibliotekarz,  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

## Już w sprzedaży

WYDAWNICTWO



nowa książka Wydawnictwa SBP wydana wspólnie  
z Federacją Bibliotek Kościelnych – FIDES

WYDAWNICTWO



## PODSTAWY BUDOWY TEZAUUSA autorstwa prof. Jadwigi Woźniak-Kasperek

Książka szczególnie przydatna dla studiujących kierunku bibliotekarskie.

# Przegląd publikacji

Agnieszka Bajor. *Z zagadnień form bibliografii. Monografia bibliograficzna*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2005, s. 137

Summa jest rodzajem podręcznika zawierającego opracowany w układzie tematycznym materiał, obejmujący całość danej dziedziny wiedzy. W nauce zazwyczaj utożsamiamy go z filozofią, teologią, bądź logiką. Opatrzanie recenzji Agnieszki Bajor tym mianem jest czymś więcej aniżeli zwykłą figurą retoryczną. Zawiera ono uznanie dla jej dzieła, które choć reprezentuje zaledwie wycinek naukowej problematyki bibliografii to spełnia wytyczony w podanej wyżej definicji postulat, dając całość wiedzy nt. monografii bibliograficznej. Książka A. Bajor zasługuje na polecenie z wielu względów. Na pierwszym miejscu postawilibyśmy fakt uświadomienia kręgom naukowym, że bez tego rodzaju opracowań byłby nie tyle niemożliwy, co spowolniony rozwój prac badawczych w szeroko rozumianej humanistyce. A. Bajor, poddając szczegółowej analizie wyborową, liczącą 24 pozycje<sup>1</sup>, reprezentację monografii bibliograficznych, udowadnia, że jest to publikacja na wskroś naukowa, co potwierdza skrupulatnością w dociekaniach, wykorzystaniem naukowych metod w analizie wybranego materiału. Skrupulatność, wykorzystanie metod naukowych, częsty udział w opracowaniu monografii bibliograficznej zespołów badawczych, a w wypadku jednoosobowego autorstwa, wynik wieloletniego trudu autora są cechami przesądzającymi o naukowym charakterze tego typu piśmiennictwa.

Czym jest, zatem monografia bibliograficzna i dlaczego zasługuje na nasze uznanie? Na pierwsze pytanie nie znajdziemy w książce A. Bajor jednoznacznej odpowiedzi. Miast jednej, autorka przytacza kilka podstawowych definicji, których twórcami są tacy wybitni naukowcy, jak: Stefan Vrtel-Wierczyński, Adam Łysakowski, Maria Dembowska, Helena Hleb-Koszańska i Jerzy Starnawski. Teoretyczne dociekania nad istotą pojęcia będącego przedmiotem głównym książki poprzedza A. Bajor analizą definicji terminu monografia w polskiej i zagranicznej leksykografii oraz w wybranym polskim i obcym piśmiennictwie naukowym. Między innymi przytacza poglądy na ten temat Henryka Markiewicza, Leona Marszałka, Jadwigi Pelcovej, Thomasa Landau'a oraz trójki rosyjskich uczonych: Aleksandra Michajłowa, Arkadija Czernego i Rudżero Giljarewskiego. Z rozważań tych wyłaniają się podstawowe cechy wspólne monografii i monografii bibliograficznych jako gatunku piśmiennictwa naukowego. Mimo dzielących je różnic w opracowaniu materiału i w sposobie jego opisu łączy je wyczerpujące i wielostronne opracowanie jakiegoś tematu, oryginalny charakter badań.

Autorka wychodząc od przedstawienia stanu badań w omawianym temacie, „rozprawia” się z problemami terminologicznymi „narośli” wokół pojęcia monografia i monografia bibliograficzna. Ciąg dalszy rozprawy stanowi prezentacja podstawowych typów monografii bibliograficznych, by w rozdziale końcowym dokonać charakterystyki podstawowych modeli monografii bibliograficznej. Uwieńczeniem związanych, a przy tym bardzo treściwych wywodów A. Bajor, liczących 142 strony formatu A5, jest wykaz analizowanych monografii bibliograficznych, licząca 195 pozycji bibliografia załącznikowa oraz indeks osobowy. Treści podstawowych rozdziałów (2, 3, 4) przeplata A. Bajor licznymi uwagami na temat problemów metodycznych związanych z opracowaniem monografii bibliograficznej, tj. o zasięgu, o zakresie, o układzie, o budowie i zawartości opisu bibliograficznego (zwłaszcza o adnotacjach). Nie dość na tym. Czyni je dodatkowo przedmiotem odrębnego, naszym zdaniem nadto krótkiego, podrozdziału 1.6 *Cechy formalne monografii bibliograficznych*. Nie zapomina przy tym o znanej łacińskiej maksymie: *exempla docent, exempla trahunt*, obficie ilustrując omawiane zagadnienia przykładami monografii bibliograficznych. Żałować tylko należy, że odstąpiła od tej zasady charakteryzując cechy formalne monografii bibliograficznej. Nazbyt marginalnie, naszym zdaniem, potraktowała tu kompozycje bibliografii, układ, indeksy, zasięg (tylko chronologiczny), skupiając się bardziej szczegółowo na opisie bibliograficznym.

Domyślnymi adresatami pracy A. Bajor są przede wszystkim bibliolodzy i filolodzy (szczególnie historycy literatury). Wynika to z zakresu tematycznego opracowywanych dotąd monografii bibliograficznych. A. Bajor podzieliła je na dwie kategorie. Pierwszą grupę stanowią monografie bibliograficzne z zakresu bibliologii. Pośród nich wyodrębniła A. Bajor monografie jednej książki, np. S. B. Linde: *O statucie litewskim ruskim językiem i drukiem wydany wiadomość*. Warszawa 1816; monografię bibliograficzną jednego rodzaju lub gatunku piśmienniczego, np. J. Rudnicka: *Bibliografia powieści polskiej 1601-1800*. Wrocław 1964 oraz monografię bibliograficzną wielu druków połączonych osobą drukarza lub autora, np. K. Piekarski: *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego*. Kraków 1930. Do tej grupy autorka włączyła również, naszym zdaniem nieco arbitralnie, monografie bibliograficzne jednego czasopisma, które w istocie rzeczy mogłyby tworzyć odrębną kategorię, np. E. Aleksandrowska: *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne 1770-1777. Monografia bibliograficzna*. Wrocław 1959.

Drugą kategorię monografii bibliograficznych tworzą monografie biobibliograficzne będące jedną z odmian bibliografii osobowych, rejestrujące dzieła wydawnicze i piśmienniczo samoistne oraz fakty dotyczące życia pisarza. Na jej ogólną kompozycję składają się: spis treści, kalendarium, wykaz pseudonimów i kryptonimów, bibliografia podmiotowa i przedmiotowa oraz indeksy (model wypracowany przez Dział Edytorstwa i Dokumentacji XIX i XX w. IBL PAN). Opracowane dotąd monografie bibliograficzne dotyczą najwybitniejszych postaci polskiej literatury: Gabrieli Zapolskiej, Władysława Broniewskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Juliana Tuwima, Marii Kuncewiczowej i in., co dodatkowo podnosi znaczenie tego gatunku piśmiennictwa w historii literatury. Szczegółowe omówienie niektórych z nich znajdzie czytelnik w części poświęconej modelom monografii bibliograficznych (Juliana Tuwima, Leona Kruczkowskiego, Tadeusza Żeleńskiego (Boya), G. Zapolskiej, S. Wyspiańskiego, M. Kuncewiczowej. Godzi się zaznaczyć, że A. Bajor każdorazowo wiele uwagi i miejsca w obrębie każdej kategorii, w odniesieniu do każdej charakteryzowanej bibliografii, poświęca zagadnieniom metodyki bibliograficznej. A. Bajor zdumiewa skrupulatnością w analizie bogatego i niezmiernie obszernego materiału bibliograficznego<sup>2</sup>. Oddając „papieżom” – autorom poszczególnych bibliografii, m.in. Jadwidzie Czachowskiej, Kazimierzowi Piekarskiemu, Feliksie Lichodziejewskiej, K. Budzykowi i in., co „papiesskie”, nie stroni od ich oceny, skwapliwie wyszczególniając zauważone braki, błędy, czyniąc to jednak bez cienia złośliwości, świadoma chyba, że nie ma w nauce, zwłaszcza zaś w humanistyce dzieł idealnych. Uwaga ta dotyczy zresztą także pracy A. Bajor. Zdaniem recenzenta przybliżyłyby ku temu mianu dzieło A. Bajor zarys

rozwoju monografii bibliograficznych z zakresu bibliologii i czasopiśmiennictwa na wzór tego przedstawionego w rozdziale poświęconym monografiom biobibliograficznym. Samo dzieło uczyniłoby bardziej przejrzystym częstsze operowanie środkami edytorskiego wyrazu, tj. nagłówkami, wytłuszczeniami, kursywą, a dla celów porównawczych – tabelami. Ich brak utrudnia niewątpliwie lekturę. Czy rzeczywiście jest to terra incognita w nauce zagranicznej? Autorka nie dostarcza na dowód tej tezy wystarczających i przekonujących przykładów. Zauważone niedoskonałości nie zmieniają jednak bardzo wysokiej, pozytywnej oceny pracy A. Bajor. Kończąc recenzję warto zacytować jedną z końcowych refleksji A. Bajor brzmiącej niczym memento: „Monografie bibliograficzne stanowią niezwykle rzadki przypadek w piśmiennictwie naukowym bibliologicznym i filologicznym. Być może warunki i wymagania, jakie stawia się takim pracom, przerastają możliwości wykonania przez jedną osobę”. Zważywszy na ich użyteczność, brzmi ona nieco złowieszczo. Miejmy nadzieję, że praca A. Bajor przekona środowisko naukowe, że, jak pisze ona w ostatnim akapicie: „serie monografii bibliograficznych i biobibliograficznych mogłyby przyspieszyć rozwój prac badawczych w innych dziedzinach humanistyki”.

Zdzisław Gębołyś

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Z obszaru rozważań A. Bajor wyłączyła m.in. monografię bibliograficzną poświęconą Józefowi Lipskiemu – zob. J. Kaczyńska: *Jan Józef Lipski. Monografia bibliograficzna*. Warszawa 2001.

<sup>2</sup> Przykładowo monografia bibliograficzna Marii Stokowej poświęcona S. Wyspiańskiemu liczy 5802 pozycje.

## SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

**Prasa chojnicka wczoraj i dziś (1912-2005) / pod red. Kazimierza Ostrowskiego. – Chojnice: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, 2005. – 89 s.**

Publikacja jest zbiorem referatów przygotowanych na sympozjum „Prasa chojnicka wczoraj i dziś”. Sympozjum zorganizował zarząd oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z okazji 70. rocznicy powstania czasopisma kulturalnego „Zaborcy”. Tradycje edytorskie w Chojnicach sięgają jeszcze XIX w., ale wtedy wydawano gazety niemieckie (zabór pruski). Pierwszą spośród polskich gazet była, ukazująca się w latach 1912-1919, „Gazeta Chojnicka”. Kolejno wychodziły „Dziennik Chojnicki”, który później zmienił tytuł na „Dziennik Pomorski” i miał w okresie międzywojennym duży wpływ na życie społeczne, pełniąc rolę najważniejszej gazety w regionie. Ukazywało się też wiele dodatków przeznaczonych dla różnych środowisk. Najważniejszą była „Niwa Pomorska” (teksty z pogranicza literatury i folkloru kaszubskiego) oraz „Zaborcy” – samo-

dzielne pismo kulturalne. Gazety i dodatki drukowała firma Władysława Juliusza Schreibera, a potem jego syna Gerarda oraz drukarnia Buchnera. Poza prasą ukazywało się wiele jednodziwołek, sprawozdań instytucji, szkół oraz biuletynów urzędowych. Lata międzywojenne były dobrym okresem dla rozwoju prasy w tym regionie. Po drugiej wojnie światowej sytuacja uległa zmianie. Władze komunistyczne przejęły kontrolę nad środkami masowego przekazu. Urządzenia miejscowych drukarni zdemontowano i wywieziono, a społeczność Chojnic i okolic pozbawiono na wiele lat prasy lokalnej. Po roku 1990, w związku ze zmianami ustrojowymi, zaczęło się pojawiać coraz więcej tytułów prasowych. Po raz trzeci zaczęła się ukazywać „Gazeta Chojnicka” (1990-2004) oraz tygodniki „Czas Chojnic” (1997-2002, potem 2004-) oraz „Życie Chojnic i Okolic” (2002-).



**Baluch Alicja. Książka jest światem: o literaturze dla dzieci małych oraz dla dzieci starszych i nastolatków / Alicja Baluch. – Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, cop. 2005. – 148, [4] s.**

Praca składa się z dwóch części. Pierwsza zatytułowana „Pogaduszki do poduszki: o literaturze dla najmłodszych” przeznaczona jest dla dorosłych, wybierających książeczki do czytania dzieciom. Autorka zwraca uwagę na to, co i w jaki sposób czytać dziecku, by zachęcać je do słuchania, rozumienia, reakcji emocjonalnych, a w późniejszym etapie życia samodzielnej lektury. Są to kołysanki, wyliczanki, piosenki, krótkie wierszowane bajeczki z morałem lub bez, opowiadania oparte na motywach ludowych, baśnie. Część druga „Samodzielną lekturą:

o książkach dla młodzieży” skierowana jest do dorosłych – rodziców, nauczycieli, bibliotekarzy i do młodzieży, która potrzebuje wiedzy o literaturze i pogłębienia lektury. W obu częściach występuje podział na krótkie rozdziały, w których zasygnalizowano konkretne zagadnienia. W każdym rozdziale podane są także tytuły dobrych i wartościowych książek. Praca jest też przez autorkę ilustrowana – rysunki podkreślają to co najistotniejsze w tekście. Zawiera również bibliografię i indeks nazwisk.

**Ambroży Ewa. 100 lat biblioteki publicznej w Czeladzi 1905-2005 / Ewa Ambroży, Bożena Plutecka. – Czeladź: Miejska Biblioteka Publiczna, 2005. – 48 s.**

Pierwsza publiczna biblioteka w Czeladzi powstała w 1905 r. Biblioteka przechodziła różne koleje losu, a decydujący wpływ na nie miała historia. Maria Łukaszewska otrzymała od władz rosyjskich koncesję na założenie i prowadzenie wypożyczalni książek. Z powodów politycznych biblioteka została przekazana Polskiej Macierzy Szkolnej, a opiekę nad zbiorami przejęło Polskie Stowarzyszenie Oświatowe. Do wybuchu pierwszej wojny światowej zgromadzono ok. 1300 tytułów, ale większość została skonfiskowana przez Niemców. W kilka lat po odzyskaniu niepodległości liczyła już 2273 tomy. Gdy wybuchła druga wojna światowa biblioteka została

rozwiązana, a po wojnie – w maju 1945 r. podjęła działalność pod opieką Związku Samopomocy Chłopskiej. Z dniem 1 stycznia 1949 r. została przejęta przez Zarząd Miasta i zaczęła funkcjonować jako Miejska Biblioteka Publiczna. W kolejnych latach zaczęły powstawać filie i ostatecznie Filia nr 5 zakończyła tworzenie sieci bibliotecznej w Czeladzi. W pracy omówiono zawartość księgozbioru, organizację pracy w bibliotece, kolejne siedziby, godziny otwarcia, opłaty, scharakteryzowano pracowników i użytkowników placówki.

*Lidia Bąkowska*

---

## Pyłki

---

### Pan hrabia zwiedza włoskie biblioteki

Stanisław hr. Dunin-Borkowski, herbu Łabędź, urodził się 3 maja 1782 r. w rodzinie Jerzego i Józefa z Olizarów. Jego hrabiostwo było całkiem świeżej daty, jak wiele innych w ówczesnej Galicji. Od wczesnej młodości pasjonowały go nauki przyrodnicze, a zwłaszcza mineralogia i geologia. Po ukończeniu nauk we Lwowie podjął studia w akademii górniczej we Fryburgu, ale już po roku udał się do Paryża, by dotychczasową wiedzę uzupełnić wiadomościami chemicznymi. Debiutował w naukowych czasopismach francuskich w 1809 r.

W 1826 r. zabiegał, bez rezultatu, o posadę prefekta Biblioteki Nadwornej w Wiedniu, wakującą po śmierci Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Będąc egzekutorem testamentu Ossolińskiego, dobrze się zasłużył staraniami o uruchomienie fundacji Ossolińskich we Lwowie.

W rodzinnych Winniczkach koło Lwowa zgromadził kilka tysięcy książek z zakresu przyrody, historii i historii literatury, częściowo ofiarowanych Bibliotece Uniwersytetu Lwowskiego po zniszczeniach spowodowanych w czasie oblężenia Lwowa przez Austriaków w 1848 r. W związku z organizacją Biblioteki Ossolińskich podjął się opracowania i wydania podręcznika bibliotekarskiego *O obowiązkach bibliotekarza. Rzecz napisana w r. 1827 z powodu*

uporządkować i otworzyć się mającej Biblioteki im. Ossolińskich.

Zanim jednak do tego doszło Borkowski odbywał podróże do Niemiec i Włoch. Wrażenia z podróży do Niemiec pozostały w rękopisie, *Podróż do Włoch w latach 1815 i 1816* została wydana przez warszawskiego drukarza Natana Glücksberga w 1820 r.

W przeciwieństwie do innych turystów, interesowały go włoskie biblioteki, którym poświęcił sporo uwagi. W Wenecji zwiedził tamtejszą, liczącą 60 tysięcy tomów bibliotekę, w której znalazł kilka ksiąg wydanych przez Polaków w Wenecji w XVI i XVII w. Poznał zarządzającego tą biblioteką uczonego Jacoba Morellego (1745-1819), który przejął część ksiązek ze skasowanych klasztorów San Georgio Maggiore i San Michaela di Muzano oraz wprowadził nowoczesny system katalogowania ksiąg.

W Padwie podziwiał tamtejszą bibliotekę, w której zachwyliły go manuskrypty Ariosta, Tassa i Guariniego, którego słynne dzieło *Il pastor fido* przełożył na polski Jerzy Sebastian Lubomirski (1616-1667).

Bibliotekę uniwersytetu w Bolonii zwiedził dość pobieżnie, oceniając jej zbiory na 200 tysięcy tomów. Najwięcej czasu poświęcił zapewne, oprócz zwiedzania licznych galerii obrazów, florenckiej *Laurenzianie*. Pisał:

„Biblioteka składa się z sześciu tysięcy rękopismów, które na 88 ławkach podług dawnego zwyczaju wystawiono. Każda książka jest łańcuchem do pulpitu przykuta. Najważniejsze kodeksa są zamknięte w biurku *sanctorium* zwanym, nie otwierano go dawniej [jak] tylko przy zapalonych dwóch pochodniach, teraz się przekonano, że i przy świetle słońca można książki oglądać. *Pandecta* Justyniana są tu złożone. Ten kodeks jest najdawniejszy ze znanych i pochodzi z wieku samego Justyniana; jest to jedna

z pięciu autentycznych kopii, które sam Justynian zrobić kazał. Pizanie dostali go z Amalfi, a Florentczycy zdobywszy Pizę sprowadzili ten kodeks do Florencji.

Dotychczas nie korzystano z wariantów tego kodeksu do żadnej edycji. Uczony Cuiaccio chciał umyślnie tu przyjechać dla zrobienia porównania z innymi edycjami, ale go śmierć zaskoczyła. *Biblia* z wieku szóstego, *Ewangelia* z wieku jedenastego z tym napisem *pulsis Gallis Italia liberata*. Za czasów Francuzów skryto ten manuskrypt, aby nie wzbudzić gniewu zwycięzców. *Konkordat* cesarza Paleologa z papieżem Eugeniuszem IV zrobiony po zborze ekumenicznym we Florencji. Pismo oryginalne na pergaminie z podpisami własnoręcznymi. Powraca tu teraz sławny kodeks Wirgiliusza z wieku piątego, po kilkunastoletniej w Paryżu bytności.

Na biurku wystawiono palec Galileusza za szkłem jako świętą relikwię. Napis na postumencie przez Tomasza Parceliusza zrobiony, opowiada zaślugi tego wielkiego astronoma i fizyka.

Nade drzwiami biblioteki jest portret Anioła Policiano, zasłużonego tej bibliotece przez przepisanie wielu kodeksów, a światu znanego przez piękne rymy”.

W Rzymie nasz podróżnik poszukiwał w drodze do Asilium śladów starożytnej biblioteki, ale nic po niej nie pozostało. Nie udało mu się zwiedzić niedostępnej wówczas dla osób świeckich Biblioteki Watykańskiej. Był na audiencji u papieża Piusa i zapisał krążącą o nim anegdotę, jakoby na wieść o czekającej go deportacji do Francji, nie chciał wziąć ze sobą nic z rzeczy doczesnych prócz utrzymanego pod pachą brewiarza. Zdziwionemu generałowi, wysłannikowi Napoleona, odpowiedział: „Czyli nie widzisz WPan, że mam wszystko czego potrzebuję?”

Andrzej Kempa

---

## Wyjaśnienia prawne

---

### Zmiana rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie dotacji dla samorządowych instytucji kultury

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami na stronie internetowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wydane zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 stycznia 2006 r. *zmieniające rozporządzenie w sprawie zakresu zadań objętych mecenatem państwa wykonywanych przez samorządo-*

*we instytucje filmowe i instytucje kultury oraz udzielenia dotacji na te zadania* (Dz. U. Nr 12, poz. 68).

Załącznikiem do wymienionego rozporządzenia są ZADANIA PRZEWDZIANE DO REALIZACJI W RAMACH PROGRAMÓW OPERACYJNYCH.

Większość z przyjętych zadań leży bezpośrednio lub pośrednio w zakresie działania bibliotek publicznych. Należą do nich:

- Promocja czytelnictwa poprzez rozbudowę zbiorów bibliotecznych, poprawę dostępności zbiorów, zwiększanie zainteresowania książką.

- Podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej i państwowej, edukacja patriotyczna, badania na temat historii kultury polskiej, tradycji i świadomości historycznej Polaków.
- Edukacja i aktywizacja kulturalna, podnoszenie kompetencji kulturalnych społeczeństwa, kształcenie kadr instytucji kultury.
- Ochrona dziedzictwa kultury ludowej, popularyzacja twórczości ludowej.
- Realizacja prac badawczych i dokumentacyjnych oraz analiz z zakresu uczestnictwa w kulturze, ochrony i zachowania dziedzictwa kulturowego. Budowa i rozbudowa sieci i systemów informacyjnych, specjalistycznych baz danych obejmujących różne dziedziny kultury.
- Utwalenie i udostępnianie wiedzy o życiu i twórczości Fryderyka Chopina, popularyzacja problematyki chopinologicznej, rozwój turystyki kul-

turalnej związanej ze śladami obecności Fryderyka Chopina. Zakup i konserwacja archiwaliów związanych z ochroną dziedzictwa Fryderyka Chopina, budowa i modernizacja obiektów związanych z utworzeniem Centrum Chopinowskiego, rewitalizacja, konserwacja i adaptacja obiektów związanych z Fryderykiem Chopinem.

Zgodnie z omawianym rozporządzeniem Rady Ministrów, jednostki samorządu terytorialnego, w terminach do dnia: 15 lutego, 15 kwietnia, 15 czerwca, 15 września i 15 listopada każdego roku, składają Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego wnioski o przyznanie dotacji na dofinansowanie konkretnych zadań wraz z uzasadnieniem oraz informacjami dotyczącymi jednostki samorządu terytorialnego, według określonego wzoru stanowiącego załącznik do rozporządzenia.

Lucjan Biliński

## W kilku słowach

### ■ Departament Współpracy z Samorządami i Upowszechniania Kultury w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – nie istnieje.

Na stronach WWW Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego można przeczytać, jakimi zadaniami w odniesieniu do bibliotek zajmuje się obecnie resort. W lutym, po likwidacji Departamentu Współpracy z Samorządami (...) zadania te zostały włączone do Departamentu Dziedzictwa Narodowego i określone następująco (podajemy zachowując oryginalną numerację zadań): 16) *współpraca z Krajową Radą Biblioteczną oraz organizacjami reprezentującymi środowiska bibliotekarzy i czytelników w działaniach na rzecz rozwoju bibliotek i popularyzacji czytelnictwa*, 17) *ustalenie zasad dotyczących wymagań kwalifikacyjnych kadry bibliotekarskiej, wspieranie ich doskonalenia zawodowego*, 18) *nadzór nad realizacją Wieloletniego Programu Rządowego „Kwaśny papier”. Ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych*, 19) *prowadzenie postępowania administracyjnego w sprawach o uznanie nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej, kwalifikacji do wykonywania zawodów bibliotekarskich*, 24) *koordynacja działań w zakresie dofinansowywania działalności wspomagającej badania naukowe w jednostkach podległych lub nadzorowanych; inicjowanie badań naukowych w dziedzinie kultury*.

W nowym Departamencie ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą znalazły się: 5) *dokumentowanie „poloników” o szczególnym znaczeniu dla polskiego dziedzictwa kulturalnego*, 9) *opieka i pomoc organizacjom i instytucjom polonijnym i emigracyjnym prowadzącym działalność w zakresie nauki, kultury i ochrony polskiego dziedzictwa kulturalnego za granicą, wspieranie muzeów, bibliotek i archiwów*.

### ■ Krajowa Rada Biblioteczna i seminarium nt. bibliotek cyfrowych.

28 lutego br. Biblioteka Narodowa, Krajowa Rada Biblioteczna i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zor-

ganizowały w BN seminarium „Biblioteki cyfrowe w Polsce i ich zamierzenia”, które – jak informował przewodniczący KRB Michał Jagiełło – miało status posiedzenia KRB. W programie przewidziano wystąpienia: Elżbiety Stefańczyk „Nowoczesne technologie w działalności programowej SBP”, Joanny Pasztaleniec-Jarzyńskiej „Biblioteki cyfrowe w Polsce: koncepcje funkcjonalne, zasady, standardy, technologie”, Stanisława Czajki, Ewy Potrzebnińskiej i Elżbiety Stefańczyk: „Digitalizacja zbiorów Biblioteki Narodowej wstępem do tworzenia biblioteki cyfrowej”, Przemysława Szymańskiego „Informacja o Polskiej Bibliotece Internetowej (PBI)”, Bożeny Bednarek-Michalskiej „Praktyczne aspekty tworzenia biblioteki cyfrowej na przykładzie Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej”, Marka Adamca „Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej – współpraca z UNESCO”, Marka Niezgódki „Domena internetowych repozytoriów (DIR) – charakterystyka projektu” i Mirosława Górnego „Doświadczenia z kilkuletniego działania Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej”. Wystąpieniom referentów towarzyszyła dyskusja.

### ■ Infobroker – nowy zawód.

Głównym problemem naszych czasów jest nadmiar informacji, a jednocześnie coraz większe trudności w dotarciu do potrzebnych nam danych. Szacuje się, że przeciętny użytkownik Internetu ma dostęp do zaledwie 30% informacji w sieci. Lepsze wyniki osiągają agencje infobrokerskie i samodzielni infobrokerzy, którzy wykorzystują w swojej działalności m.in. komercyjne bazy danych, płatne serwisy internetowe, wyspecjalizowane narzędzia wyszukiwujące, jak również wywiad telefoniczny czy tradycyjne zasoby bibliotek. Stąd wzrastająca ich popularność. W Polsce działalność ta dopiero raczkuje. O ile u nas obecnie działa ok. 20 firm zajmujących się tą działalnością, to np. w Niemczech jest ich ponad 4 tys. Jedną z nich w Polsce jest Vivento Infobrokers założona przez trzech młodych entuzjastów: Wojciecha Erdmanna, Macieja Skarula i Konrada Zyznara. *Caly czas poszerzamy zakres informacji, do których mamy dostęp oraz*

polepszamy same techniki wyszukiwania – wszystko po to by osiągnąć jak najwyższy poziom profesjonalizmu. Rynek ma bardzo duży potencjał i rozwija się w szybkim tempie, wiemy, że musimy rozwijać się razem z nim – stwierdza K. Zyznar (<http://www.vivento.pl>)

#### ■ Zarabiać na szalecie.

Za nieocenionym Tadeuszem w EBIB, który cytuje informację Doroty Kłonowskiej z [http://www.radio.opole.pl/?kat=dalej\\_news&id=1019](http://www.radio.opole.pl/?kat=dalej_news&id=1019): „Paczkowska biblioteka znalazła niekonwencjonalny sposób finansowania swej działalności. Prowadzi targowisko miejskie i ogólnodostępny... szalet. Za zdobyte z tych źródeł pieniądze wyremontowała biblioteczny hall i dokupuje książki. Na lokalnych władzach taka przedsiębiorczość robi duże wrażenie i nie żałują, że właśnie bibliotece powierzyły swoje mienie gminne”.

#### ■ Sroga zima zła?

Tym razem pan Tadeusz w EBIB, powołując się na [http://www.osemka.pl/html/news/pokochac\\_mroz/2296](http://www.osemka.pl/html/news/pokochac_mroz/2296), pisze: „Bogdan Orzeszkowski z Olsztyna znalazł sposób na terroryzującą nas niskimi temperaturami zimę. Postanowił, że jedynym wierzchnim okryciem tego sezonu będzie dla niego bawelniana koszula. Pan Bogdan od lat spaceruje zimą bez kurtki, czapki, szalik i rękawiczek. Orzeszkowski jest bibliotekarzem na olsztyńskim Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Do pracy chadza piechotą i nawet w największe mrozy ubrany jest zawsze w bawelnianą koszulę i letnią czapkę z daszkiem. Zimowa kurtka ciągle wisi w szafie pana Bogdana, jednak zakładana jest tylko raz w roku – na Święta Bożego Narodzenia. Nie wypada bowiem pójść do kościoła na pasterkę w samej koszuli. Cała rodzina przywykła już do jego zimowych ekstrawagancji, ale przykładu brać nie chce. Ten nieco ekscentryczny mieszkaniec Olsztyna czeka tylko, aż synoptycy ogłoszą falę upiornych mrozów. Gdy spadnie świeży śnieg, pan Bogdan lubi wybrać się do lasu i wytarzać w białym puchu w samych kąpielówkach”...

#### ■ ZAPROSILI NAS:

BN do Salonu Pisarzy na spotkanie z Ludwikiem J. Kernem (15.03.06), Tadeuszem Kijonką (22.03.06), z okazji wydania IV tomu *Pism zebranych Aleksandra Wata* (2.03.06), na Spotkanie Hemarowskie (8.03.06), na konferencję „Biblioteki Ziemi Lubuskiej a współpraca euroregionalna” (15.03.06), a wspólnie z Zespołem Hist.-Pamiętn. Oddz. Warszawskiego SBP na spotkania poświęcone pamięci Marii Czarnowskiej i prof. Radosława Cybulskiego (21.02.06), Bogdana Horodyskiego (21.03.06), a w Salonie Wydawców na spotkanie z Wydawnictwem Adam Marszałek (29.03.06)

● Książnica Płocka na promocję w ramach Płockiej Premii Miesiąca (27.02.06) ● WiMBP w Lublinie na spotkanie z Jerzym Surwiłą (18.01.06).

#### ■ Zapraszamy do lektury EBIB-u.

W kolejnym, 72 numerze „Biuletynu EBIB” przedstawiono projekt *Kampania na rzecz Bibliotek na Świecie @your library*. Kampania jest programem partnerskim IFLA i ALA powstałym z rozwinęcia Kampanii na rzecz Bibliotek Amerykańskich, obecnie uczestniczy w niej 30 krajów na całym świecie. Siła tego projektu polega z jednej strony na prowadzeniu różnorodnych akcji promocyjnych pod jednym bardzo prostym i nośnym hasłem @your library, a z drugiej strony na możliwości dopasowywania tego hasła do lokalnych potrzeb. Wszędzie tam, gdzie projekt został wprowadzony przyniósł wymierne korzyści w postaci wzrostu zainteresowania bibliotekami ze strony czytelników, a także zmianę sposobu postrzegania bibliotek i bibliotekarzy - pisze o tym redaktorka tomu Barbara Szczepańska, dodając, że w numerze zebrano doświadczenia zagranicznych kolegów z realizacji kampanii z myślą, że zainspirują polskich bibliotekarzy. Publikowany jest również list dyrektora Biura Kontaktów Międzynarodowych Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Michaela Dowlinga, który zaofertował wsparcie ALA dla rozwoju projektu w Polsce.

#### „Zagadnień Informacji Naukowej” 2005 nr 2.

Piszą: Maria Beresiewicz o kompatybilności, Agnieszka Filipek o modelu opisu dokumentu wg FRBR, Marcin Roszkowski o źródłach słownictwa kontrolowanego dla dziedzinowych systemów hipertekstowych w Internecie, Małgorzata Góralska o wybranych zagadnieniach bibliologii wobec informatyzacji systemu komunikacji społecznej, Anna Osiewalska, Urszula Cieraszevska o narzędziach kontroli zasobu słów kluczowych w bibliograficzno-abstraktowych bazach BG Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Krystyna Klejn o europejskich rozwiązaniach w zakresie Public Lending Right. Ciekawe treści znajdujemy w dziale Recenzje i omówienia oraz w bogatej Kronice.

#### „Poradnika Bibliotekarza” 2006 nr 2.

Piszą m.in.: Aleksander Trembowiecki objaśniający o digitalizacji zbiorów bibliotecznych, Helena Gruszecka o różnych aspektach działalności w matych (lecz o dużym wpływie na środowisko) bibliotekach, Grażyna Lewandowicz-Nosal o bibliotekach dla dzieci na konferencji IFLA w Oslo. Ponadto znajdujemy przepisy i porady prawne, stałe felietony H. Hollendra i M. Drzewieckiego, inaugurację Salonu Pisarzy B. Klukowskiego tekstem poświęconym Oldze Tokarczuk, informacje z bibliotek i materiały metodyczne.

#### DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania
5. Adres urzędu skarbowego

6. Nr PESEL
7. Nr NIP
8. Miejsce pracy i funkcja
9. Numer konta bankowego

Prosimy o podpisywanie tekstów, dołączonych zdjęć i dyskietek.

Wydawnictwo SBP zwraca się z uprzejmą prośbą do Autorów krótkich tekstów o rezygnację z honorariów. W takim przypadku przy przesyłaniu tekstu prosimy zaznaczyć: „rezygnuję z honorarium”. W dalszym ciągu będą Autorzy otrzymywać egzemplarze gratisowe.

# Spis treści

# Contents

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ)	1
Artykuły	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: Rejestr słabości domniemanych (1)	2
Marcin DRZEWIECKI: System kształcenia akademickiego w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Polsce na początku nowego stulecia. Mobilność – akredytacja – standardy kształcenia	6
Kerstin WESENDORF, Elżbieta STEFANČZYK: Współpraca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z Goethe-Institut w Warszawie	9
Irena SUSZKO-SOBINA: Miara sukcesu – piętnastolecie „Bibliotekarza” pod redakcją Jana Wołosa	11
Rafał GOLAT: Status prawny rad bibliotecznych	17
Z bibliotek	18
W Kraśniku i w powiecie było możliwe... (Anna ZBYTNIEWSKA)	18
Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu po siedmiu latach – stan obecny i perspektywy rozwoju (Agata WITRYLAK)	21
Sprawozdania i relacje	22
Czytelnictwo wśród mniejszości etnicznych (Jadwiga KOŁODZIEJSKA)	22
Pozyskiwanie środków na kulturę w ramach Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego (Lucjan BILŃSKI)	25
18. posiedzenie Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej przy ZG SBP (Marzena PRZYBYSZ)	26
Między obcością a bliskością. Polacy – Niemcy. Wystawa w Bibliotece Narodowej w Warszawie (Adrian ULJASZ)	27
Przegląd publikacji	29
Agnieszka Bajor: Z zagadnień form bibliografii. Monografia bibliograficzna. Warszawa: Wydaw. SBP, 2005 (Zdzisław GĘBOŁYŚ)	29
Sygnały o nowych publikacjach (Lidia BĄKOWSKA)	30
Pyłki (Andrzej KEMPA)	31
Wyjaśnienia prawne	32
Zmiana rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie dotacji dla samorządowych instytucji kultury (Lucjan BILŃSKI)	32
W kilku słowach	33
Watching Realities (Jan WOŁOSZ)	1
Articles	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: Register of Assumed Weaknesses (1)	2
Marcin DRZEWIECKI: System of Academic Education in the Field of Library and Information Science in Poland at the Beginning of the Century. Mobility, Accreditation, Standards for Education	6
Kerstin WESENDORF, Elżbieta STEFANČZYK: Cooperation of the Polish Librarians Association with Goethe-Institut in Warsaw	9
Irena SUSZKO-SOBINA: Level of Success – Fifteen Years of „Bibliotekarz” under Editorship of Jan Wołosz	11
Rafał GOLAT: Legal Status of Library Councils	17
From Libraries	18
In Kraśnik and in District it was Possible... (Anna ZBYTNIEWSKA)	18

Library of the State Higher Vocational School in Nowy Sącz after Seven Years – State of Art and Perspectives for Development (Agata WITRYLAK)	21
Events and Reports	22
Readership among Ethnical Minorities (Jadwiga KOŁODZIEJSKA)	22
Gaining Means for Culture within Financial Mechanism of the European Economic Area and Norwegian Financial Mechanism (Lucjan BILIŃSKI)	25
18th Meeting of the PLA Team for the Regional Bibliography (Marzena PRZYBYSZ)	26
Between Extraneousness and Intimacy. Poles-Germans. Exhibition at the National Library in Warsaw (Adrian ULJASZ)	27
Review of Publications	29
Agnieszka Bajor: Z zagadnień form bibliografii. Monografia bibliograficzna. (On form of bibliographies. Bibliographic Monograph) Warszawa: Wydaw. SBP, 2005 (Zdzisław GĘBOŁYŚ)	29
New Books Flash (Lidia BĄKOWSKA)	30
Stardust (Andrzej KEMPA)	31
Legal Explanations	32
Change of the Ordinance of Council of Ministers on Subventions to Institutions of Cultures Governed by Local Authorities (Lucjan BILIŃSKI)	32
In a Nutshell	33

## BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Teresa ARENDT, Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BŁASZCZYK, Zofia CIURUŚ, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ (e-mail: jan.wolosz@op.pl). Sekretarz redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. Tłum. na jęz. angielski: Maria JANOWSKA Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK. Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA-SALAŃSKA



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI

e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl

Dział Sprzedaży – e-mail: sprzedaz\_sbp@wp.pl

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki  
Nakład: 2350 egz., ISSN 0208-4333. Indeks 352624

# Biblioteka Analiz

poleca najnowszą książkę Łukasza Gołębiewskiego

## Rynek książki w Polsce 2005



**Już  
w sprzedaży!**

Zamawiam . . . . . egz. „Rynek Książki w Polsce 2005. Wydawnictwa” w cenie 60 zł

Zamawiam . . . . . egz. „Rynek Książki w Polsce 2005. Dystrybucja” w cenie 40 zł

Upoważniam Bibliotekę Analiz Sp. z o.o. do wystawienia faktury VAT bez mojego podpisu.

Pieczętka firmowa

Nazwa firmy

Adres

NIP

Data i podpis

WYDAWNICTWO



**DO WSZYSTKICH TYCH,  
KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONALĄ**

WYDAWNICTWO



Życzymy Wam sukcesów w nauce.

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

### POLECAMY NASZE CZASOPISMA

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze  
w bibliotekarstwie i informacji naukowej

**BIBLIOTEKARZ.** Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy.

**PORADNIK BIBLIOTEKARZA.** Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

**ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ.** Od 1993 r. czasopismo jest wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

**PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY.** Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawany wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

**EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB.** Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.

Adresy: <http://ebib.oss.wroc.pl>; [ebib.redakcja@oss.wroc.pl](mailto:ebib.redakcja@oss.wroc.pl)

WYDAWNICTWO



**KAŻDĄ KSIĄŻKĘ NASZEGO WYDAWNICTWA**

**możesz zamówić:**

WYDAWNICTWO



Pisemnie	– Dział Promocji i Kolportażu 02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie	– (0-prefiks - 22) 825-50-24; 608-28-26
Faks	– (0-prefiks - 22) 825-53-49
E-mail:	<a href="mailto:sprzedaz_sbp@wp.pl">sprzedaz_sbp@wp.pl</a>

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP – Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu – Al. Niepodległości 213. Staramy się – zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego – utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

**KUPUJCIE U NAS! BEZ NASZYCH KSIĄŻEK  
ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY**